Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 245 | Kraków, piątek 22 października 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ANTONI PĄCZEK

Węgiel

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wiadomości, dotyczące produkcji i wywozu węgla, przyczem niejednokrotnie dane cyfrowe opatrzone są radosnemi komentarzami, że oto eksport węgla polskiego tak szybko się wzmaga, przyczyniając się do poprawy naszego bilansu handlowego i płatniczego. Należy się zastanowić, czy radość ta jest uzasadniona.

Wywóz tego czy owego artykułu jest korzystny, o ile: 1) nie odbywa się on kosztem ludności państwa eksportującego, 2) obce waluty, ściągnięte za wywiezione artykuły, wpływają do kraju.

Wartość węgla wywiezionego wynosiła: w r. 1923 — 26,2%, 1924 — 20,3%, 1925 — 11,2%, a od stycznia do końca sierpnia 1926 r. — 17,1% wartości całego polskiego eksportu. A więc przed wstrzymaniem importu polskiego węgla do Rzeszy Niemieckiej, wartość wywiezionego węgla dochodziła do ¼ wartości całego eksportu.

Gdy węgiel polski stracił niemieckie rynki zbytu, a nie zdobył nowych, eksport węgla zmalał do tego stopnia, że wartość wywiezionego węgla spadła do 1/9 wartości całego wywozu, aby znowu w okresie olbrzymiego strajku w górnictwie angielskiem podnieść się znacznie i dojść w lipcu 1926 r. do 28%, a w sierpniu do 30% wartości całego eksportu w wymienionych miesiącach.

Do strajku angielskiego nie było warunków, korzystnych dla wywozu polskiego węgla zagranicę, to też do każdej tonny wywiezionego węgla dopłacał obywatel Polski. Ilustrują to następujące cyfry, opiewające na złote w złocie, dotyczące okresu czerwiec 1924 r. — czerwiec 1925 r.: za wywieziony w tym okresie węgiel osiągano od 15 do 18 i pół złotych w złocie za tonę węgla, gdy obywatel polski płacił za tonę loco kopalnia wagon w Zagłębiu Dąbrowskiem od 18 do 26, a na Śląsku od 23 do 30 złotych w złocie.

Ta dopłata do wywożonego artykułu jest niekorzystną, ale w momencie złej konjunktury zrozumiałą okolicznością.

Okres strajku angielskiego jest najkorzystniejszym okresem dla wywozu polskiego węgla. Takiej konjunktury jak obecna jeszcze nie było!

I oto obecnie, w chwili dobrej konjunktury wywozowej, **obywatel polski dopłaca ze swojej kieszeni do wywożonego węgla.** Mimo bardzo wysokich cen zagranicznych, węgiel wywożony deklaruje się po cenach wewnętrznych, płaconych w hurcie loco wagon kopalnia, lub nawet niższych.

Ceny 1 tony węgla w hurcie loco wagon kopalnia wynosiły (w okrągłych cyfrach): dla węgla dąbrowieckiego: czerwiec 14—15, lipiec 16—17, sierpień 17 złotych w złocie, dla węgla górnośląskiego: czerwiec 15—18, lipiec 18—20, sierpień 18 złotych w złocie. Zważyć należy, że olbrzymia ilość węgla wywożonego pochodzi z Górnego Śląska, gdzie — jak to widać z podanych wyżej cyfr — hurtowe ceny węgla są wyższe niż w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Węgiel wywożony zagranicę korzysta **z ulgowej taryfy przewozowej.** Przewóz koleją od wszystkich kopalń względnie stacji kopalnianych do portów w Gdańsku lub w Gdyni wynosi za 1 tonę 9 złotych polskich (czyli 5 zł. w złocie) za 621 względnie 635 kilometrów, gdy obywatel polski za przewóz 1 tony węgla do Warszawy (310 kilom. od Sosnowca) płaci 12 złotych i 10 groszy polskich. Gdyby za przewóz węgla, przeznaczonego na wywóz, pobierano opłatę według taryfy Nr. 8, obowiązującej dla przewozu węgla na potrzeby rynku wewnętrznego, to transport węgla z Sosnowca do Gdańska wynosiłby 15 zł. 90 groszy, a do Gdyni 16 zł.

Jak widzimy, min. kolei poszło na dalekoidące ulgi, wynoszące 6—7 złotych na 1 tonie. Stało się to zapewne dlatego, że postanowiono za wszelką cenę forsować eksport węgla ze względu na nasz bilans handlowy i płatniczy.

Wydaje mi się, że ulgi te nie były potrzebne. Brak produkcji angielskiej spowodował zwyżkę cen węgla na rynkach, obsługiwanych przed strajkiem przez Anglików, oraz w samej Anglji, która z eksportera stała się importerem węgla.

Wobec wysokich cen zagranicznych, deklarowanie węgla wywożonego po cenach hurtownych wewnętrznych jest **oszustwem dokonywanem przez baronów węglowych i eksporterów.**

Jeżeli eksporterami są potentaci węglowi, to różnicę pomiędzy ceną zadeklarowaną, a faktycznie osiągniętą zabierają oni i nikt nie wie, ile to wynosi i gdzie te pieniądze wędrują! Z pozostałej, zadeklarowanej kwoty oddają na mocy rozporządzenia min. skarbu tylko część walut zagranicznych do banku polskiego! Jeżeli zaś eksporterami są zagraniczni kupcy, skupujący węgiel na kopalniach, to oni się **bogacą kosztem państwa.**

Ale w jednym i drugim wypadku ujawniona suma walut zagranicznych jest mniejsza od rzeczywistej. Min. skarbu żąda przelewania do banku polskiego tylko części walut zagranicznych i to z tych kwot, które równają się hurtowej cenie węgla na kopalniach. Powstaje zatem pytanie, jak min. skarbu radzi sobie przy obliczaniu, ile dany eksporter ma sprzedać walut zagranicznych bankowi polskiemu?

Do ceny hurtowej węgla loco kopalnia przybywa kwota 5 złotych w złocie za przewóz węgla do Gdańska lub Gdyni i odpowiednio mniejsza lub większa kwota przy przesyłaniu węgla przez inne granice. Jeżeli eksporterem jest producent, to winien on się wyliczyć z walut równających się: cena hurtowa + transport kolejami do portów, wzgl. granic. Jeżeli min. skarbu opiera się na danych głównego urzędu statystycznego, który podaje ceny węgla bez transportu kolejami polskiemi, to producent eksporter ukrywa i tę część walut, którą otrzymuje od zagranicznego odbiorcy za transport!

Nie potrzebuje on wymieniać tych walut na złote polskie, aby opłacić transport kolejami, bo opłatę tę łatwo może uskutecznić z różnicy pomiędzy ceną hurtową węgla na kopalni a całkowitemi kosztami wydobycia węgla, wynoszącemi ¾ lub ⅔ cen hurtowych.

Z tego krótkiego przedstawienia rzeczy wynika, że: 1) **obywatel polski dopłaca do eksportu węgla,** 2) Bank polski otrzymuje nieznaczną część walut, rzeczywiście za wywieziony towar osiąganych. **Bogacą się baronowie węglowi i zagraniczni importerzy.**

U stóp tronu nieznanego króla

Rezolucje jego wiernych poddanych

Mamy przed oczyma tekst uchwał programowo-politycznych, przyjętych przez Radę naczelną organizacji monarchistycznej. Elaborat to dosyć zabawny; o tem, jakie dziwy zdziałać jest zdolna władza królewska, opowiadają autorowie tych uchwał tak, jak rozegzaltowani wynalazcy jakiejś cudownej maści, zdatnej jakoby do użycia przeciwko wszelkim dolegliwościom.

Tymczasem władza królewska nie jest jakimś niewypróbowanym wynalazkiem, lecz instytucją aż nadto znaną i stopniowo — przy różnych wstrząśnieniach — w Europie likwidowaną, utrzymującą się jeszcze tam, gdzie jest jeno dekoracją, ale nie czynnikiem kierowniczym.

Obok ogólnikowych zachwytów nad tem, co zdziała król (a niewiadomo nawet, kogo jako kandydata mają na myśli, gdyż — jak podkreślają — Org. Monarch. **„żadnych kandydatów nie wysuwała i nie wysuwa"**) obok przypisywania mu takiego kursu, któryby co do wielu rzeczy dogadzał żywiołom wstecznym — mamy i kapitalne opowiadania o tem, że, król poprawi obyczaje i wzmocni węzły rodzinne.

Atmosfera dworska, jako niezastąpiana szkoła surowych obyczajów... To rzecz warta śmiechu. Przypuszczamy, że w pałacyku eks-królów saskich w Pillnitz — w tej dawnej ich rezydencji letniej, dotąd znajdują się portrety różnych faworyt sasko-polskiego Augusta Mocnego. Niech ten pałacyk odwiedzą, czciciele.. zawsze — cnotliwych królów. Ale to dawne — powiedzą — dzieje... więc służymy im przykładem bliższym.. Dzienniki warszawskie rozpisują się obecnie szeroko o wykryciu olbrzymiego fałszerstwa akcyj. W liczbie, zamieszanych w tę aferę, wymieniają i niejakiego Daniela Emdina z Gdańska, reprezentującego tam wielką firmę angielską „Continental Ekspress Company". Człowiek ten, niegdyś bardzo bogaty, przehulał był po śmierci ojca całą fortunę z Cleo de Merode, słynną przedtem przyjaciółką — głośnego z tego romansu króla belgijskiego Leopolda, którego zwano nawet ironicznie... Cleopoldem. To już czasy niedawne, które autorowie uchwał monarchistycznych zapewne pamiętają.

Ale poddani „nieznanego króla" zapowiadają w jego imieniu, w punkcie 13 swojego elaboratu: **„Władza Królewska, będąc w istocie swojej zbliżona do władzy Ojca w rodzinie** (sic) w szczególności zaopiekuje się **rozwojem i kulturą rodziny** — przyrodzonej komórki zorganizowanego społeczeństwa. Niezależne stanowisko rodziny w społeczeństwie polskiem może zapewnić tylko przestrzeganie zasad Kościoła katolickiego. Ze względu na to, O. M. stać będzie niezłomnie przy postulacie oparcia prawa małżeńskiego i stanowiska rodziny na zasadach prawa kościelnego."

Ależ o triumf prawa kościelnego nad świeckiem walczą u nas wszyscy klerykali — niekoniecznie monarchiści.

Coprawda monarchiści wyrażają nadzieję, że wszelkie wstecznictwo, które nazywają „narodowem" do nich przystanie.

Zapowiadają więc: „W stosunku do wszystkich stronnictw polskich, stojących na gruncie demokratyczno-republikańskim, O. M. (organizacja monarchistyczna), zajmuje stanowisko negatywne, przyczem wyraża przekonanie, że te stronnictwa, które stoją na gruncie narodowym, uzgodnią się z O. M. w sensie wspólnego dążenia do przywrócenia władzy królewskiej".

Z dnia

BARTEL, MICKIEWICZ, CHRZANOWSKI I DMOWSKI

W onegdajszym swym odczycie wicepremjer prof. Bartel opowiedział o niezwykłym wypadku nieposzanowania władz polskich.

„Pracować będziemy — mówił p. Bartel — w tym kierunku, aby odbudować autorytet państwa i władzy nietylko wykonawczej, ale także ustawodawczej. Że usiłowania pod tym względem są konieczne, mógłbym cytować wiele przykładów. Poprzestanę na jednym. Rząd zwrócił się do pewnego wybitnego uczonego z prośbą o zaopinjowanie jakiegoś podręcznika dla szkół średnich. Otrzymałem odpowiedź — tu p. Bartel pokazuje świstek papieru — w której zapytany stwierdza, że podręcznik jest dobry i można go zalecić do użytku w szkołach, **„o ile naturalnie nauki moralne Mickiewicza zgadzają się z poglądami rządu sanacji moralnej".**

Nie jest to wypadek odosobniony — powiada dalej p. Bartel. Takich wypadków jeszcze jest dosyć, ale **znajdziemy dość siły i mocy, aby na podobne listy odpowiedzieć w sposób odpowiedni".** (Żywe oklaski).

Opowiadają, że autorem owego listu na świstku papieru z naukami moralnemi dla rządu był prof. Chrzanowski, który wczoraj na czele setki akademików urządził „gorącą owację" (patrz „Głos Narodu") p. Romanowi Dmowskiemu, powracającemu z Krynicy do Warszawy.

Zamordowanie lwowskiego kuratora szkolnego

Zamach ma podłoże polityczne — Kurator Sobiński był niszczycielem szkolnictwa ukraińskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 20 października.

Wczoraj około godziny 6 wieczorem został zamordowany kurator lwowskiego okręgu szkolnego dr. Stanisław Sobiński, jeden z najgorliwszych wykonawców programu szkolnego b. ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego. Wedle dotychczasowych informacyj zamach miał przebieg następujący:

P. Sobiński powracał do domu w towarzystwie swojej żony. W chwili gdy znajdował się przed bramą bursy grunwaldzkiej, utrzymywanej przez towarzystwo szkoły ludowej przy ul. Królewskiej l. 3, podeszło do niego dwóch młodych ludzi i jeden z nich oddał strzał z rewolweru prawie przyłożonego do głowy p. Sobińskiego.

Po wykonaniu zamachu obaj młodzi ludzie zbiegli ulicą Królewską w kierunku góry św. Jacka.

Zamach na kuratora Sobińskiego ma prawdopodobnie podłoże polityczne. P. Sobiński jako wybitny endek był inicjatorem niszczenia szkolnictwa ukraińskiego, co musiało, rzecz prosta, wywołać wrzenie w społeczeństwie ruskiem. Ta skrajnie eksterminacyjna linja polityki szkolnej, po której szedł kurator Sobiński doprowadziła do pozbawienia Ukraińców w dziedzinie szkolnictwa nawet tych praw, które mieli za czasów austrjackich. Z tych powodów był kurator Sobiński znienawidzonym przez społeczeństwo ukraińskie, a miarą tego rozgoryczenia były liczne animowe wyroki śmierci, jakie od paru lat otrzymywał. Pierwsze wyroki śmierci otrzymał kurator Sobiński w latach 1922 i 1923. W roku 1925 był stale strzeżony przez policję, a nawet odwożony z domu do kuratorjum i po urzędowaniu z powrotem autem policyjnem, gdyż władze stwierdziły, że gróźb skierowanych pod adresem kuratora nie należy lekceważyć.

Ostatnio, podobno w jesieni ubiegłego roku, ochrona policyjna nad p. Sobińskim została wstrzymana z powodu pozornego uspokojenia. Rzeczywiście przez cały rok obecny nie otrzymał p. Sobiński ani jednego listu z pogróżkami, aż obecnie krwawy zamach przypomniał znowu wielkie niebezpieczeństwo, tkwiące w polityce narodowego ucisku stosowanego przez władze polskie wobec narodu ukraińskiego.

ŚLEDZTWO

Bezpośrednio po zamachu przybył na miejsce czynu wojewoda lwowski i dyrektor policji oraz komisja sądowo-lekarska. Oględziny zwłok stwierdziły, że kurator Sobiński został zabity jednym strzałem oddanym, jak się zdaje, z rewolweru przyłożonego do głowy. Wstępne śledztwo policyjne trwało przez całą noc. Równocześnie późnym wieczorem odbyła się w województwie pod przewodnictwem wojewody konferencja lwowskich władz bezpieczeństwa. Zarządzona w nocy obława nie dała żadnych rezultatów.

REWIZJE I ARESZTOWANIA

W ciągu nocy z wtorku na środę przeprowadzono rewizje wśród Ukraińców, oraz aresztowano kilku Ukraińców. Wielką wagę przypisuje się szczegółowi, że dwaj młodzieńcy, którzy szli za Sobińskim ze sobą nie rozmawiali, a w szczególności nie rozmawiali po rusku. Ustalono też, że po dokonaniu czynu sprawcy zbiegli w ulicę Tarnowskiego, poczem koło cegielni wyszli na ulicę Zieloną i tą drogą wrócili do miasta. Powrót potwierdziło wielu przechodniów na podstawie opisu wyglądu zamachowca. Przypuszczają, że sprawcy ukrywają się we Lwowie. Pościg na peryferjach miasta pozostał bez rezultatu. Co do p. Sobińskiej, to nic stanowczego nie zauważyła i nie może powiedzieć, gdyż straszna scena wyłącznie zaabsorbowała jej uwagę. Dalszym szczegółem jest fakt przejazdu przez ulicę Królewską auta w chwili mordu. Koncepcja jednak, iż sprawcy wsiedli do tego auta i wyjechali ze Lwowa, jest według stanu dochodzeń mało prawdopodobna.

Dziś przed południem odbyła się na miejscu czynu komisja sądowo-lekarska. Policja podobno ma już pewne poszlaki w ręku, ale trzyma je w tajemnicy.

Zgoda w Rosji

Urzędowy komunikat z Moskwy podaje, że w łonie partji komunistycznej przyszło do zgody. Jakiż jest sens tej ugody: czy usiłowanie w kierunku rzeczywistego pojednania się — coś w rodzaju wewnętrznego Locarna, czy klęska opozycji? Ani jedno ani drugie. Jest to raczej zawieszenie broni, o którem niewiadomo, czy doprowadzi do ostatecznego pokoju.

Na takie tłómaczenie zgody wskazuje sam komunikat moskiewski. Opozycja Trockiego, Zinowiewa i tow. poddała się tylko częściowo centrali tj. Stalinowi, który — znowu wedle komunikatu — osiągnął tylko najmniejszą część żądań. Opozycja nie poddała się pokucie, nie żałuje swego postępowania, przeciwnie — twierdzi w dalszym ciągu, że pozostaje wierną swym zapatrywaniom, to znaczy, podtrzymuje swój program.

Mimo to zgoda ta jest ważnym etapem w wewnętrznych walkach komunizmu. Zgoda była jedynem możliwem zakończeniem dramatycznego przesilenia w ciągu ostatnich tygodni. Innego wyjścia nie było. Centrala partyjna tj. rząd zwyciężył swych przeciwników w otwartej walce tj. na zebraniach partyjnych; rząd osiągnął to, że olbrzymia większość odrzuciła dyskusję partyjną, a częściowo nie dopuściła mowców opozycyjnych do głosu. Dalej rząd osiągnął, że na zwołanej na 25 bm. konferencji partyjnej opozycja będzie bardzo słabo reprezentowana.

Opozycja przeczuwała, co znaczą groźby Stalina; wiedziała, że grozi jej wykluczenie, bo już na 20 bm. zwołany został najwyższy sąd partyjny, tak zwana komisja kontrolująca, która ma prawo wykluczenia członków. Tego właśnie przywódcy opozycji bali się, gdyż wykluczenie byłoby jej odebrało możność wpływania na decyzje partji, byłoby ją zmusiło do prowadzenia roboty nielegalnej. A co byłby wtedy Stalin począł? Czy byłby najwybitniejszych ludzi komunizmu wysłał na Sybir? Czy byłby przeciw nim zmobilizował czerezwyczajkę? Z tego też powodu Stalin był skłonny do zawarcia ugody, nie chcąc wdać się w walkę na śmierć i życie.

Opozycja spostrzegła się, że przeceniła wpływ swych przywódców, że nie pociągnęła za sobą mas. Poczuła swą klęskę, gdy ani jeden procent członków nie głosował za nią, gdy Zinowjewa w zakładach putiłowskich do głosu nie dopuszczono. Nie można mimo to wątpić, że opozycja w rzeczywistości posiada więcej zwolenników aniżeli za nią głosowało, jednak silna „maszyna partyjna" w rękach Stalina zrobiła z głosowania komedję. Wydano otwarcie hasło, że opozycja nie śmie przyjść do głosu; otwarcie zakazano dyskusji tj. wymiany myśli ideowych. A każdy członek partji wie dobrze, jakie niebezpieczeństwo mu grozi w razie nieusłuchania takich rozkazów.

Do tego przyszła jeszcze jedna ważna okoliczność: Dzisiejsi komuniści w Rosji nie są już tymi odważnymi bojownikami, jakimi byli w początkach partji. W ciągu 9 lat większość członków zamieniła się w spokojnych i posłusznych urzędników, którzy tęsknią za spokojem, a każdy burzyciel tego spokoju naraża na niebezpieczeństwo ich „prywatne szczęście". Masa ta jest posłuszna Stalinowi, ponieważ on reprezentuje władzę. — Wszyscy odczuwają ucisk, wszyscy wzdychają, ale milczą, bo się boją. To już nie jest dyscyplina partyjna, ale stare carskie posłuszeństwo, jeżeli nie coś gorszego.

Obie więc strony: opozycja i kierownictwo partyjne stały przed pytaniem: zawieszenie broni czy walka. Żadna jednak ze stron nie była na walkę przygotowana i obie bały się ostatnich jej konsekwencyj. Stąd wynikł pokój, który nie wygląda na stały, ani na dłuższy czas z zamiarem dotrzymania zawarty. Nastąpią teraz, jak znawcy stosunków przepowiadają, tygodnie i miesiące spokoju, poza którym świat nie będzie widział nurtujących wewnątrz rozbieżności. Obie jednak strony wyciągną naukę z dotychczasowych zajść: przegrupują swe szeregi i będą się przygotowywać do rozstrzygającej walki. A walki te napewno będą się rozgrywać w innych formach i z innymi środkami.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

RZĄD CHJENO-PIASTOWY

Walkę z Sikorskim prowadzono z całą bezwzględnością, nie dbając o interesy państwa. Anarchizowano aparat administracyjny w Sejmie (poseł Głąbiński nawoływał urzędników do nieposłuszeństwa wobec rządu), sabotowano przedłożenia podatkowe, spychając państwo na drogę inflacji. — W końcu nowa większość „chjeno-piastowa", przy współudziale mniejszości narodowych, obaliła Sikorskiego, pod hasłem „odpowiedzialności" rządu, opartego na „parlamentarnej większości" polskiej, gdyż tylko taki rząd mógł — zdaniem prawicy — przeprowadzić sanację gospodarczą i walutową.

„Odpowiedzialność" i „sanacja" skończyły się jednak po objęciu rządów przez spółkę chjeno-piastową.

Piastowcy więc puścili w niepamięć zbrodnie grudniowe prawicy, ta zaś zapomniała o „kondokradach", jak przezwała witosowców i o aferze z majątkiem Dojlidy. Żądza władzy i widoki korzyści materjalnych kosztem państwa, zbratały „piastowców" z „chjeną". Sojusznicy umieli też oceniać swe „wartości moralne" i nie szczędzili sobie nawzajem komplementów. Piastowy poseł Kowalczuk, uzasadniając na zjeździe ludowców potrzebę sojuszu z prawicą dowodził, że „lepiej robić coś, niż nic choćby ze zbójami"; niezadowolone znowu z piastowych kandydatów na ministrów endeckie „Słowo Polskie" we Lwowie, pocieszało swych czytelników, by nie wyolbrzymiali „znaczenia faktu, że tę lub ową tekę w nowym rządzie otrzymać może osobistość mało budząca zaufania moralnego, czy intelektualnego", albowiem tolerowane bywało „idące zawsze w cieniu potężnego prądu dziejowego pospolite łajdactwo, małość, prywata, czy nie dołęstwo"...

Z końcem maja 1923 upadł Sikorski, a rządy objął gabinet chjeno-piastowy z Witosem jako premjerem. Doszły więc do władzy przy pomocy piastowców elementy reakcyjne, nacjonalistyczno-klerykalne, które przez lat cztery szarpały i plugawiły autorytet państwa; żywioły, mające za sobą historję zamachów stanu, mord pierwszego prezydenta Republiki i gloryfikację zbrodni politycznych i faszystowskiej anarchji. Doszedł do władzy obóz, który gwałcenie konstytucji postawił jako obowiązek „prawego polaka". Toteż z powstaniem rządu tak rzadkich „cnót" obozu, wiązano jaknajgorsze horoskopy. Konserwatywny „Czas" ostrzegał, że taki rząd wywoła wewnątrz wzburzenie, „zwłaszcza, gdy do władzy przyjdzie narodowa demokracja ze swoim talentem drażnienia zohydzania przeciwników i prowokowania starć". O Kierniku, znanym z braku skrupułów i skandalu dojlidzkiego na stanowisku prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, a w rządzie chjeno-piasta obejmującego tekę ministra spraw wewnętrznych, pisał tensam dziennik: „Jeśli te same metody będzie stosował nowy minister do całej naszej administracji, do której kierowania nie ma zresztą żadnych rzeczowych kwalifikacyj, — to rządy nowego gabinetu będą należały do najsmutniejszych epizodów w życiu nowoczesnej Polski". Przewidywania konserwatywnego pisma spełniły się do joty.

Idące z wielkiem krzykiem o odpowiedzialności i sanacji chjena i piast wykazały brak nietylko programu, ale dobrej woli, gdy szło o interesy państwa. Zaznaczało się to w sprawach podatkowych i nieraz większość rządząca rozbijała się, a przedłożenia rządowe ratować musiała — lewica. Stwierdzić to musiał centralny organ narodowej demokracji „Gazeta Warszawska" (Nr. 204 — 1923), — zwracając uwagę większości, że przecież wzięła odpowiedzialność za losy państwa „wobec narodu i historji" i wykazując, że „stanowisko rządu nie zawsze miało całkowite poparcie większości Sejmu, a nieraz utrzymywało się, dzięki.. sukursowi z lewej strony". Dalej organ ten nawoływał „do wyrobienia w Sejmie i Senacie poczucia bezpośredniej odpowiedzialności za skarb", gdyż „nie wolno już w żadnym poszczególnym wypadku pozostawić urzeczywistnienia programu rządu na los przypadkowego zastąpienia brakujących głosów większości „zapożyczonemi głosami lewicy"... Nie lepiej przedstawiał się sam rząd, gdy szło o podatki. Poseł Diamand porównał go z gęsią, którą przemocą tuczyć musi lewica, wpychając rządowi przemocą do „dzioba" kluski podatkowe.

Zaostrzenie się walki w Anglji

Po zatwierdzeniu w drodze plebiscytu przez górników uchwały konferencji delegatów o wycofaniu straży bezpieczeństwa w kopalniach nastąpiło widoczne zaostrzenie w walce i w usposobieniu strajkujących. Górnicy powrócili do polityki status quo tj. żądają utrzymania obowiązujących przed strajkiem płac i innych warunków pracy. Hasłem ich stało się znowu: ani o grosz mniejsza płaca, ani sekundy dłuższy czas pracy.

Jak donieśliśmy Komitet wykonawczy Związku górników ukonstytuował się w Radę wojenną, której główna kwatera znajduje się coraz w innym okręgu górniczym, a to w celu wzmożenia propagandy, w której biorą też udział posłowie-górnicy.

Sprawa wycofania straży bezpieczeństwa z kopalń, jak się okazuje, jest praktycznie niewykonalną. Większość tych robotników nie należy do Związku górników, lecz zorganizowani są w osobnym Związku tak zwanych maszynistów kopalnianych. Z tym Związkiem rozpoczęli górnicy układy, ale sekretarz maszynistów Shirkie zajmuje stanowisko odmowne.

W międzyczasie Związek górników odniósł sukces. Mianowicie po zawarciu przez mały okręg Leicestershire układu osobnego (tak zwane układy dystrykcyjne) wbrew woli Związku, przeprowadził wielki okręg Nottingham plebiscyt wśród górników nad sprawą zawarcia osobnej umowy. Plebiscyt zakończył się zwycięstwem Związku: większość oświadczyła się przeciw osobnej umowie, a za wytrwaniem przy polityce Związku, który obstaje przy zawarciu umowy ogólnokrajowej.

O POWSZECHNĄ DANINĘ ROBOTNICZĄ

W piątek zbierze się w Londynie Rada generalna Kongresu związków zawodowych celem zajęcia stanowiska wobec wniosku związku górników o zwołanie konferencji wszystkich Związków zawodowych. Na konferencji tej miałaby być rozpatrzona kwestja pobierania specjalnego podatku od wszystkich zorganizowanych robotników dla poparcia strajkujących górników.

GÓRNICY W NOTTINGHAMSHIRE ZA STRAJKIEM

Górnicy w Nottinghamshire postanowili 14.331 głosami przeciw 2875 prowadzić dalej strajk. Komitet wykonawczy wydał na tej podstawie odezwę do wszystkich górników, którzy powrócili do pracy. Odezwa wzywa ich, by ponownie przyłączyli się do strajku.

Przegląd społeczny

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 2 do 9 bm. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 206.629 bezrobotnych. W porównaniu z ostatnim tygodniem, bezrobocie zmniejszyło się o 4.599 osób. Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w grupach: górniczej (o 948 osób), hutniczej (o 259), budowlanej (o 752), włókienniczej (o 1588), metalowej (o 40). Największe zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na woj. śląskie, Sosnowiec, Łódź i Kalisz.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZGROMADZENIE TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU

Dnia 14 października br. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu. Ze sprawozdania Zarządu Towarzystwa wynika, że praca tegoż była nadzwyczaj intensywna, bowiem w czasie sprawozdawczym odbyto 25 posiedzeń, 9 konferencyj z Zarządami grup zawodowych, 12 odczytów naukowych, 26 przedstawień amatorskich sceny robotniczej, 18 wieczorków towarzyskich i zabaw. Zorganizowano orkiestrę robotniczą, w której czynny udział bierze 32 towarz. muzyków. Orkiestra wyposażoną jest w 35 instrumentów; posiada 208 utworów muzycznych, odbyła 177 prób orkiestry dętej i 35 prób smyczkowej, była czynną przy wszystkich urządzanych przez Towarzystwo wycieczkach, przedstawieniach i wieczorkach, oraz w całym szeregu wystąpień publicznych. Zarząd otacza opieką młodzież robotniczą, zaspakaja potrzeby Klubu sportowego „Wolność", który liczy około 120 członków; ćwiczenia fizyczne młodzieży odbywają się stale, jedynie daje się odczuwać brak własnego boiska sportowego, o które Zarząd czynił starania, czemu jednak magistrat krakowski dwukrotnie odmówił. Bibljoteka Towarzystwa liczy 1309 dzieł, korzystało z bibljoteki 109 czytelników, ogółem wypożyczono 5.783 książek, a to: 5.171 beletrystycznych, 128 historycznych i literackich, 135 społeczna-ekonomicznych, 171 przyrodniczych i filozoficznych, oraz 178 dramatów i komedyj. W roku 1925 przystąpił Zarząd do budowy nowego Domu Robotniczego przy ul. Smolki-Kalwaryjskiej. Dotychczasowy koszt budowy wynosi około 14000 złotych, założono betonowe fundamenty, ponadto nagromadzono znaczną ilość materjałów budowlanych, jak wapno, kamień, cegłę i piasek. Z powodu braku własnej gotówki i odmowy pożyczki musiano narazie dalszej budowy zaniechać. Realności Towarzystwa, t. j. parcela przy ul. Kalwaryjskiej-Smolki, dom z parcelą przy placu Serkowskiego 7, oraz Dom Robotniczy w Wieliczce zostały nadal zupełnie nie obdłużone.

Do wydziału Towarzystwa wybrano: prezesem tow. posła Dra Emila Bobrowskiego, wiceprezesem tow Jana Jaworskiego i Józefa Mazura, sekretarzem Sticha Jana, kasjerem Dużyka Józefa, oraz tow. Jaworskiego Tadeusza, Kalina Wincentego, Kühnera Władysława, Kuliga Jana Lasonia Gustawa, Pikausa Franciszka, Woźnicę Juljana. Na zastępców tow. Bukłada Stanisława, Kozika Bronisława, Matułę Lucjana, Polaka Ludwika, Szymańską Annę, Wyrwicza Jana. Do Komisji kontrolującej: tow. Benedyka Grzegorza, Czarneckiego Stefana i Durka Franciszka.

W końcu wiceprezes tow. Jaworski wezwał zebranych na Walnem Zgromadzeniu do energicznej współpracy z Zarządem, celem jaknajrychlejszego uskutecznienia budowy dużego nowego Domu i szerzenia oświaty i kultury wśród robotników.

—ooo—

RENAUDEL OPUSZCZA „QUOTIDIENA"

Na posiedzeniu zarządu francuskiej partji socjalistycznej odczytano list od tow. posła Renaudela, w którym ten zawiadamia, że ustępuje ze stanowiska członka rady burżuazyjno-radykalnego dziennika „Quotidien". Renaudel jako powód tego kroku podaje brak jednolitości w postępowaniu radykałów i socjalistów.

—ooo—

„CZERWONY TYDZIEŃ" W NIEMCZECH

Tydzień bieżący jest w Niemczech tygodniem propagandy za partją socjalno-demokratyczną i za prasą socjalistyczną. Odbywają się codziennie niezliczone zgromadzenia agitacyjne, rozdawane są ulotki, prasa partyjna wydała specjalne numery. W berlińskim „Vorwarts" zabiera głos Edward Bernstein, nawołując wszystkich walczących o postęp społeczny, pokój i ustrój republikański do skupienia się w partji socjalistycznej.

—ooo—

„PRZYJACIELE DZIECI" W NIEMCZECH

W Friedrichroda w Turyngji obradowała ogólno-niemiecka konferencja „Przyjaciół dzieci". Obecnych było 67 delegatów, przewodniczył tow. Löwenstein. Imieniem partji przybył tow. Crispien, imieniem Socjalistycznej Międzynarodówki wychowania dziecka tow. Maks Winter.

W referacie swym mówił tow. Lowenstein o tem, jak Przyjaciele dzieci usiłują rozwiązać zadanie dania dzieciom świadomości ich przynależności do klasy robotniczej, obudzenia w nich pragnienia uczestniczenia w walce klasy robotniczej i uczynienia z nich nowych ludzi, jakich klasa robotnicza w tej walce potrzebuje. Dzieciom trzeba dać nietylko ustosunkowanie się przeczące do społeczeństwa burżuazyjnego, ale trzeba je wychowywać pozytywnie w kierunku rozwijania nowego społeczeństwa. Przez podział na grupy, które są samorządne i dzielą między swych członków funkcje rzeczowe, przeżywają dzieci, co znaczy demokracja. Muszą one też przeżyć wartość twórczej pracy dla społeczności. W ten sposób cała praca Przyjaciół dzieci musi się orjentować według potrzeb klasy robotniczej i konieczności społecznych. Przyjaciele dzieci, pełni idealizmu, usiłują wypełnić wielkie i ciężkie zadane wychowywania do socjalizmu.

Tow. Weimann złożył sprawozdanie, z którego wynika, że liczba grup miejscowych wzrosła z 183 na 208; grup dziecięcych jest znacznie więcej. Pismo „Kinderfreund" (Przyjaciel dzieci) osiągnęło nakład 251.000 egzemplarzy, „Sozialistische Erziehung" (wychowanie socjalistyczne) 50.000. — W dyskusji zajmowano się sprawą ulepszenia i rozszerzenia wydawnictw, współpracy z analogiczną organizacją austrjacką i współpracy Przyjaciół dzieci z organizacją młodzieży robotniczej.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

KATASTROFA GOSPODARCZA

Mając taki przykład poczucia obowiązków wobec państwa, klasy posiadające ze swej strony bojkotowały skarb. Okres rządu chjeno-piasta zaznaczył się najniższem wpływem podatków. W trzecim kwartale stwierdził Witos, wpłynęło zaledwie 25% należności. Natomiast obszarnictwo i kapitaliści czerpali pełnemi garściami marki ze skarbu państwa, a czelność obszarników doszła do tego stopnia, że pod przewodnictwem ministra rolnictwa Gościckiego uchwalili żądanie, że subwencje mają im być wypłacane na 3 miesiące zgóry.

Szastano majątkiem państwowym, robiono prezenty kapitalistom zagranicznym (Żyrardów) i puszczono się na bystre fale inflacji, obniżające katastrofalnie płace robotników i pracowników państwowych. To też katastrofa gospodarcza rosła jak lawina; szalony spadek marki i drożyzna strącały masy pracujące na dno nędzy, przez kraj przechodziły fale strajków robotniczych o podwyżkę głodowych płac. „Rząd i Sejm zawodzi. Wśród robotników zanika wiara, że z rządu i Sejmu przyjdzie jaka pomoc; przeciwnie, panuje przekonanie, że czynniki te lekceważą najżywotniejsze potrzeby robotnika" i „że rząd chroni krajowych spekulantów i wyzyskiwaczy" — wołał już nawet wróg klasy pracującej, rzadowy dziennik „Głos Narodu". Rząd jednak umiał uśmierzać strajki głodowe — kulami i bagnetami.

FALA STRAJKOWA — KRWAWY KIERNIK

Rozpaczliwe położenie gospodarcze pracowników kolejowych przedstawiał rządowi memorjał Związku Zawodowego Kolejarzy, wykazujący, że płace skutkiem wzrostu drożyzny uległy przeszło 50-procentowemu obniżeniu. Rząd do uregulowania płac nie był skłonny, co doprowadziło już w czerwcu do wybuchu strajku kolejowców najpierw w Małopolsce wschodniej, a następnie warsztatowców w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Rzeszowie. Pod naciskiem rząd przyznał 28% zaliczkę, wobec 60% wzrostu drożyzny i potajemnie przygotowywał militaryzację kolejarzy. Nędzę pracowników państwowych charakteryzowała odezwa 23 Związków zawodowych pracowników, profesorów i nauczycieli, bez względu na przekonania polityczne, stwierdzająca, że „do domów izb urzędniczych wtargnęła nędza; obecnej drożyzny nie może znieść pracownik państwowy", widząc tylko „szalejące paskarstwo bez granic", wywóz płodów za granicę i odmowę płacenia podatków przez zasobnych obywateli. Centralna komisja Związków klasowych wykazywała również rządowi, że zarobki robotników uległy w ciągu paru miesięcy 50% zniżce, a ministerstwo pracy stwierdziło, że w lipcu zarobek kwalifikowanego robotnika wynosił realnie zaledwie 31% płac przedwojennych.

Głód zmuszał masy do walki strajkowej. Stanął w lipcu cały przemysł tkacki, metalowcy w Warszawie i Sosnowcu, stanęły fabryki w zachodniej Małopolsce. Strajki były żywiołowe i porywały robotników bez względu na poglądy partyjne, „Robotnicy różnych ugrupowań politycznych narzucili strajk poprostu swym organizacjom zawodowym" stwierdzało jedno z krakowskich pism rządowych. Rząd mimo zapewnień, że praw robotniczych ograniczać nie zamierza — z całą stronniczością wystąpił wrogo wobec głodnych mas, a po stronie spekulujących kapitalistów. Polała się robotnicza krew w Białej i Częstochowie, padli zabici i ranni strajkujący w Łodzi i na Górnym Śląsku. Wszędzie policja masakrowała i strzelała do strajkujących, rozpędzała bratnie zgromadzenia. Krwawe masakry odbiły się głośnem echem w Sejmie. PPS zażądała surowego śledztwa, na co Kiernik oświadczył, że „policja postępowała zgodnie z instrukcjami i nie przekroczyła ich, o ile chodzi o użycie broni". — Oświadczenie to potwierdzało nakaz rządu strzelania do robotników. Piastowcy okazali się godnymi swych sojuszników. Padły też w Sejmie okrzyki pod adresem Kiernika: **krwawy minister!** Ekonomiczny charakter strajku stwierdził minister Darowski, ale rząd „jedności narodowej" chronił zyski kapitalistyczne.

Położenie pracowników państwowych było jeszcze gorsze. Rząd stanowczo odmawiał odpowiedniej do wzrostu drożyzny regulacji płac, które topniały z każdą godziną lecącej w dół marki. Folgując klasom posiadającym, rządzący żądali od pracowników ofiar, grożących im zupełnem upadkiem sił fizycznych i duchowych, a domagano się przecież od nich wzmożonej pracy ze względu na „sanacje". Wszelkie żądania poprawy bytu, rząd odrzucał kategorycznie, gdyż z całym kretynizmem liczył na zrównoważenie budżetu i „stabilizację" marki, kosztem pracowników państwowych. Znoszenie wszelkich ofiar było beznadziejne, wobec nie pociągania klas posiadających do płacenia podatków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Horendalne usuwanie czynszowników na Wołyniu!

KOMORNIK BURZY IM DOMY!

„Robotnik" podaje z Wołynia wprost wstrząsający obraz rugowania drobnych dzierżawców, t. zw. czynszowników, z ich siedzib.

Oto komornik przy sądzie okręgowym w Łucku na mocy wyroku sądu pokoju w Kiwercach dla przeprowadzenia eksmisji 7 długoletnich drobnych dzierżawców polecił rozwalić 17 zabudowań (domy mieszkalne, stodoły i chlewy).

W okamgnieniu — pisze „Robotnik" — 7 wzorowo urządzonych gospodarstw od 40 lat zapobiegliwie przez poszkodowanych prowadzonych — zrujnowano, nie pozostawiając kamienia na kamieniu". Zasypano nawet studnie głębokości 13 sążni, budowane wielkim nakładem pracy. Bez dachu na zimę — z całym mieniem zniszczonem puszczono siedem rodzin!

A obok ich strasznej tragedji ludzkiej, popatrzmy jeszcze na ten fakt z ogólniejszego punktu widzenia: wszak chodzi tu o kresy, dotąd jeszcze w wielu miejscowościach nie odbudowane po pożogach wojennych; o kresy, gdzie dotąd jeszcze od czasu do czasu grasują bandy t. zw. dywersantów, które po sobie pozostawiają zgliszcza... I oto tam, gdzie bezprawie sieje zniszczenie — i w „imieniu prawa"(!!) wykonywanego w sposób tak bezwzględny powiększa się spustoszenie!

Nie wiemy, do jakiej kategorji należeli czynszownicy w Cezarynie. Ale na Wołyniu za czasów caratu, sporo czynszowników tworzyło się z pośród imigrującej tamże ludności wiejskiej z gęściej zaludnionej b. Kongresówki, ludności, która nie mogła uczestniczyć w parcelacji większych majątków, ponieważ według rosyjskich praw wyjątkowych katolikom nie wolno było nabywać na kresach gruntów wiejskich na własność — mogli pozostawać tylko na ziemi odziedziczonej.

Skutkiem tego rozpowszechnił się tam właśnie zwyczaj długoletnich dzierżaw niewielkich działek gruntu, częstokroć takiej ziemi, która w rękach obszarnika bywała nieużytkiem, a którą swoim znojem dzierżawca doprowadzał do tego, że plon dawać mogła.

W Cezarynie, jak dalej widać z opisu „Robotnika" akcję sądową wszczął był hr. Jezierski, właściciel 12 tysięcy dziesięcin ziemi. Ale czy tylko on jeden przeprowadza takie rugi?

Czy on jeden sieje rozpacz, nie oglądając się na to, jakie to dla całej Polski sprowadza skutki na kresach?

„Podobne rzeczy — pisze dalej „Robotnik" — dzieją się na całym Wołyniu. Setki tak zwanych byłych czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców, uprawnionych, w myśl ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r., do uwłaszczenia oraz ustawy z dnia 30 marca 1926 r. o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów — pozbawia się dobrodziejstw wymienionych ustaw, gwoli zaspokojenia zachłanności kilkunastu żubrów kresowych.

Możeby rząd wreszcie — kończy „Robotnik" — spowodował miejscowe władze, by pilniej strzegły przepisów prawa, a przedewszystkiem, by zostały ukrócone te dzikie orgje, które najwięcej szkody przynoszą Rzeczypospolitej Polskiej".

LISTY Z KRAJU

—o—

Biadoliny, 18 października.

Sprawki księdza Chmiela w Bielczy

Ks. Jan Chmiel, proboszcz w Bielczy (powiat Brzesko) zieje na kazaniach w kościele nienawiścią nietylko przeciw Piłsudskiemu, ale także przeciw tutejszym nauczycielom. Nie podobają się mu sukienki nauczycielki, nie podoba mu się nauczycielka, która do niego do spowiedzi nie chodzi. Wobec tego podburza chłopów przeciwko p. Bilównie, by ci ją usunęli. P. Bilówna ma jednak więcej poważania u ludu za swą ciężką i uczciwą pracę, dlatego intrygi księżulka nie pomoga. Kiedy w „Naprzodzie" została pomieszczona notatka o nim, doprowadziło to ks. Chmiela do stanu podniecenia. Wpadł do klasy, w której uczyła p. Bilówna i w obecności dzieci czynił jej awantury i wymówki, dlaczego ona napisała do „Naprzodu" o jego kazaniu przeciw Piłsudskiemu. Za te awantury doczekał się księżulek procesu w Krakowie. Wobec tego podburza chłopów przeciw p. Bilównie, nawet ks. posła Czuja sprowadził na wiec do Bielczy. Na wiecu tym były nie inne sprawy omawiane, jak tylko sprawa wyrzucenia stałej nauczycielki p. Bilównej. Doczekał się za to nagrody, albowiem sąd powiatowy w Wojniczu zasądził w dniu 27 września rozjuszonego ks. Chmiela na jeden dzień aresztu.

Ks. Chmiel objawia włościanom rzeczywistą miłość bliźniego nietylko w słowach ale i w czynach: W sierpniu b. r. tak się znęcał nad wiernym i pracowitym sługą, wojennym inwalidą, Władysławem Szczerbą, że aż gruby kij na jego rękach i plecach połamał. Czynem tym wywołał wśród tutejszych włościan ogromne wzburzenie. Wobec tego ks. Chmiel uznał za najstosowniejsze pouczyć tutejszych włościan o miłości bliźniego na kazaniu w kościele. Silił się więc na cytaty z pisma św., że wolno bić służącego, bo ten wyłącznie do chlebodawcy należy. Żalił się rozjuszony księżulek pod niebiosy na niedobrych ludzi w Bielczy, którzy do krwi pobitego i do pracy niezdolnego Władysława Szczerbę w dom przyjęli i nakarmili. Pytamy więc, co na to wszystko powie ks. biskup Wałęga?

—ooo—

Tarnów, 18 października.

Rozprawa przeciw 31 oskarżonym o komunizm. — Dobry żart tynfa wart. — Prześladowanie młodzieży robotniczej

Rozprawa sądowa przeciwko 31 oskarżonym z §§ 285, 286 i 287 za należenie do tajnej organizacji, która się odbyła dnia 11 bm., po całodziennem trwaniu została przerwana o godz. 7 wieczór z powodu konieczności wezwania na rozprawę nowych świadków. Konfidenci policyjni bowiem, w osobach Majera Eljasza, strzelca z 5 pułku strzelców konnych z Niepołomic i Izaaka Fertiga, szeregowca 16 p. p. w Tarnowie, cofnęli swoje zeznania, na których w całości oparty był akt oskarżenia. Majer Eljasz twierdzi, że składając zeznania działał pod przymusem i pod groźbą bicia ze strony przełożonego oficera. Izak Fertig zeznał, że leżąc w szpitalu w stanie gorączkowym został przesłuchany, jednakowoż za odpowiedzi wtenczas udzielone nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, gdyż nie wie wcale co wtenczas powiedział. Wobec powyższych twierdzeń i stanowczych zaprzeczeń ze strony wymienionych osób co do treści oskarżenia, sąd w osobie sso. Jeka uchwalił rozprawę odroczyć, celem zawezwania oficera przełożonego Majera Eljasza, jakoteż l. lekarza szpitala, w którym swego czasu był przesłuchiwany Izak Fertig. Terminu dalszej rozprawy nie oznaczono. Bronili adw. dr. Bross z Krakowa i dr. Małecki, dr. Reich, dr. Kleinberger i dr. Goldberg z Tarnowa. Dr. Bross wniósł prośbę o zwrócenie się do władz przełożonych wywiadowcy Jurczaka, celem zwolnienia go z tajemnicy urzędowej dla odkrycia reszty konfidentów, którymi się p. Jurczak osłania.

Tarnów nawiedziła plaga tygodniczków miejscowych. Jest ich aż trzy: „Nasz Głos", „Praca" i „Prawda". O ich obliczu ideowem trudno coś powiedzieć, poza „Naszym Głosem", który ma charakter prawicowy. Wszystkie te trzy pisma prowadzą między sobą namiętną polemikę, która nie poprzestaje na słowie drukowanem, ale przenosi się niekiedy w dziedzinę... rękoczynów. Osobiste zaczepki, wywlekanie małomiasteczkowych „sensacyj" — to treść tych trzech gazetek. W ostatnim tygodniu dwóch młodych ludzi wydało jednodniówkę pt. „Nieprawda", w której nielitościwie wykpili i ośmieszyli całą miejscową „prasę". Czy to jednak co pomoże — to rzecz wątpliwa.

„Dzień młodzieży robotniczej" w Tarnowie wykazał wszystkim naszym wrogom, że organizacja młodzieży TUR rozwija się jak najlepiej. Nowi młodzi robotnicy zapisują się licznie do organizacji, to też od 10 października zaczęły się prześladowania młodzieży uczęszczającej do szkoły wieczorowej dla młodzieży rękodzielniczej. P. dyrektor Szypuła, znany ze swej zajadłej niechęci do wszystkiego co niechadeckie oraz ks. Rusin, stojący na czele organizacji młodzieży chadeckiej, grożą młodzieży, że nie wolno jej należeć do organizacji TUR, a jeżeli ktoś się ośmieli do organizacji tej przystąpić, będzie ze szkoły wydalony w 24 godzinach. P. dyrektor Szypuła uważa, że młodzież może być zorganizowana, ale tylko pod patronatem ks. Rusina. Ks. Rusin zaś, zamiast w szkole uczyć religji, agituje na swych godzinach za wstępowaniem do chadeckiej organizacji. Apelujemy do kuratorjum szkolnego, by kuratorjum pouczyło tych panów, że szkoła nie jest na agitację dla chadeków, lecz do nauki.

Przed naszym „Dniem młodzieży" tutejsze organizacje chadeckie wydały afisz, w którym wśród soczystych obelg na młodzież TUR, ostrzegają przed uczestnictwem w naszym obchodzie. Dzień młodzieży — głosi chadecka odezwa — jest w dniu św. Stanisława Kostki, 13 listopada. Zdaniem zaś komunistów, dzień młodzieży jest 5 września. Młodzież robotnicza wyśmiała jednych i drugich i wzięła tłumny udział w naszym Dniu młodzieży. Nie pomogły chadeckie afisze.

Wiadomości polityczne

—o—

O NOWY SENAT W GDAŃSKU

Wczoraj kontynuowano rokowania stronnictw koalicyjnych w sprawie utworzenia nowego Senatu. Mają one na celu ustalenie personalnego składu nowego Senatu. Wskazując na zadania nowego Senatu, prasa gdańska podkreśla, że działalność jego ograniczona będzie do przeprowadzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach, sprawy uregulowania płac urzędniczych i reformy akcji zapomogowej dla bezrobotnych. Wobec tego prasa wyraża opinję, że Senat ten po dokonaniu swojego zadania ustąpi w połowie grudnia br. miejsce nowemu Senatowi.

ROSJA MA NAJWIĘKSZĄ FLOTĘ

Komendant sił morskich Unji sowieckiej Mukrewicz oświadczył, że flota bałtycka Rosji sowieckiej jest dzisiaj silniejszą — niż floty wszystkich państw bałtyckich i Niemiec razem wzięte. Flota czarnomorska Rosji sowieckiej jest również silniejszą niż floty państw śródziemnomorskich.

ROKOWANIA SOWIETÓW Z AMERYKĄ

Dzienniki paryskie donoszą z Moskwy, że Rada komisarzy ludowych postanowiła wysłać do Ameryki komisję mającą przeprowadzić rokowania w kwestji długów.

KONFERENCJA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Przemawiając na konferencji imperjum, premjer Baldwin przypomniał, czego dokonała poprzednia konferencja w dziele rozwoju stosunków między narodami imperjum brytyjskiego, oraz wskazał, iż dyskusja obejmować będzie całość polityki zewnętrznej i wewnętrznej celem doprowadzenia do ściślejszej jeszcze jedności pomiędzy dominjami oraz celem wyjaśnienia, w jaki sposób mogą być wprowadzone ułatwienia w komunikacji i handlu imperjum. Przemówienie powitalne wygłosili premjerzy Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Związku południowo-afrykańskiego, Irlandji, oraz przedstawiciel Indyj.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Grube ryby (VI szkolne o godz. 6'30).
Piątek: „Grób nieznanego żołnierza" (popularne).
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: „Wesele Lalki" (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Witold Zechenter: Wieczór autorski z prologiem „Pochód na Wawel".

KINOTEATRY

Bagatela: „Krysia Leśniczanka".
Nowości: „Zatracona ulica".
Promień: „Czy miłość jest grzechem" z Corinne Griffith.
Reduta: W pogoni za śmiercią, dramat w 20 aktach.
Sztuka: „Cesarskie manewry".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Bokserzy" — Pat i Patachon.

KRONIKA

Kraków, 21 października.

Żółwie kroki sprawiedliwości w sprawie gen. Hallera

W najbliższym czasie ma być rozpatrywaną w Krakowie przeciw „Naprzodowi" głośna sprawa, która od lat się toczy. Jak już kilkakrotnie prasa donosiła, zaskarżył gen. Józef Haller na początku 1923 r. redakcję „Naprzodu" o obrazę czci popełnioną przez to, że w artykułach „Naprzodu" w sposób obraźliwy omówiono odezwę jen. Hallera w charakterze prezesa „obywatelskiego komitetu obrony państwa", oraz mowę balkonową tegoż gen. Hallera do studentów i młodzieży po wyborze prezydenta śp. Narutowicza. Sprawa ta karna w dniu 12 maja 1923 r. rozstrzygniętą została wyrokiem, którym naczelnik sądu powiatowego karnego w Krakowie Walenty Murdzeński orzekł niedopuszczalność dowodu prawdy i uznał winnym redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu" Stefana Czerwieńca za treść dziewięciu artykułów „Naprzodu". Gdy następnie sąd okręgowy, jako apelacyjny dopuścił ofiarowany dowód prawdy i zniósł orzeczoną karę, sąd powiatowy karny w Krakowie zarządzić musiał przesłuchanie całego szeregu posłów, polityków i wojskowych przez sąd pokoju w Warszawie. Obecnie jak się dowiadujemy, kończą się w sądzie pokoju w Warszawie przesłuchania świadków i w najbliższym czasie ma być wskutek wniesionego przez obrońcę oskarżonego dra Heskiego urgensu, wyznaczona wreszcie nowa rozprawa dla rozpatrzenia dowodów, ofiarowanych przez oskarżonego redaktora odpowiedzialnego. Sąd pokoju 21 okręgu miasta Warszawy z całego szeregu świadków przesłuchał w maju br. tylko jednego świadka, zaś innych świadków kilkunastu nie przesłuchał i zwrócił akta. Dopiero obecnie wskutek energicznego nalegania naczelnika sądu krakowskiego p. Frączkiewicza, który chce wreszcie tę latami ciągnącą się sprawę skończyć, wezwano do sądu pokoju w Warszawie w ostatnich dniach mnóstwo podanych przez oskarżonego świadków, których protokoły lada dzień w Krakowie są oczekiwane.

—ooo—

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA. — W sali konferencyjnej magistratu krakowskiego pod przewodn. wicepr. Wielgusa odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego celem ustalenia programu ósmej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Uroczystość odbędzie się według programu z ubiegłego roku, z tem, że po uroczystości orkiestra kolejowa koncertować będzie przed główną strażnicą wojskową w Rynku głównym.

PIERWSZY ŚNIEG spadł w Krakowie we wtorek późnym wieczorem, poczem nastąpiło oziębienie. Wczoraj rano był przymrozek.

REDAKTOR „TEMPSA" W KRAKOWIE. Bawi w Krakowie wybitny publicysta francuski Henry Monfort, redaktor „Le Temps". Odbywa on podróż po Polsce, mając na celu zbadanie historji kultury. Red. Monfort przybył do Polski w towarzystwie małżonki, która studjowała język polski i literaturę w Instytucie słowiańskim w Paryżu. Goście francuscy zwiedzili Wieliczkę, oraz zabytki Krakowa. W południe wzięli udział w śniadaniu, wydanem na ich cześć przez wojewodę Darowskiego. O godz. 5 popołudniu odbył się w województwie podwieczorek z udziałem przedstawicieli prasy krakowskiej. Goście zabawią w Krakowie jeszcze dwa dni.

PUŁK ŚCIEŻYŃSKI PRZECHODZI DO MIN. SPRAW WOJSK. Pułkownik sztabu gen. Ścieżyński, szef sztabu DOK V. w Krakowie przechodzi na stanowisko szefa biura ogólnego pierwszego wiceministra spraw wojskowych.

ZMIANY PERSONALNE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpią zmiany personalne w urzędzie województwa w Krakowie. W stan spoczynku przejdzie trzech naczelników wydziałów: budżetowego radca Niesiołowski, administracyjnego radca Węclewski i inspektor starostw radca Rawski. Wnioski redukcyjne wysłane w swoim czasie do ministerstwa obejmują nadto kilku wyższych urzędników wojewódzkich, w których miejsce zaproponowano urzędników tutejszego województwa.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. BIBLJOTEKI I BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. odbędzie się 25 października o godz. 20'15 w sali „Theatrum Anatomicum" przy ul. Kopernika 12.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD BADANIA ŻYWNOŚCI przesyła następujące ostrzeżenie: Jak w latach poprzednich, tak i w br. pod koniec jesieni sprzedają w handlu obnośnym po domach i na ulicach miód prząśny rzekomi „włościańscy producenci miodu z własnych pasiek" ofiarują go po cenie rzekomo niskiej. W latach ubiegłych stwierdzono w państwowym zakładzie badania żywności, że miód tego rodzaju jest bardzo często produktem zafałszowanym, niezasługującym na zaufanie, jakiem go darzy publiczność ze względu na formę sprzedaży. Ostrzegając o tem ludność, donosimy zarazem, że sprzedawców miodu prząśnego po ulicach i domach należy unikać, natomiast postarać się, by najbliższy posterunkowy odprowadził ich do państwowego zakładu badania żywności — ul. Zygmunta Augusta 1 — celem dokonania tamże badania podejrzanego miodu i skierowania do prokuratury doniesienia przeciw fałszerzom.

KAPITAN BOLESŁAW ORLIŃSKI zawiadomił telegraficznie krakowski Komitet Ligi Obrony pow. że zapowiedziany na zeszły piątek swój odczyt na temat „Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa" wygłosi w Starym Teatrze w sobotę, 23 bm. punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie: na sali po zł.: 1, 2 i 3, na balkonie po 50 groszy i zł. 1, są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WITOLD ZECHENTER urządza dziś we czwartek o godzinie 7 wiecz. w Kolegjum Wykładów Naukowych, Rynek A—B 39, „Wieczór Autorski", poprzedzony charakterystyką współczesnego Krakowa literackiego pt.: „Pochód na Wawel". Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

WIEC MEDYCZNY. W piątek 22 bm. obędzie się wiec słuchaczy IV i V roku medycyny w sprawie doktoratów według nowej ustawy. Początek o godz. 6 wieczór w sali Theatrum Anatomicum.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE otwiera tegoroczny sezon zebrań odczytowych odczytem p. dyrektora Konderskiego na temat „Ekspansja zagraniczna kapitału Stanów Zjednoczonych". Odczyt ten odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali giełdy krakowskiej, ul. św. Tomasza 43, parter. Na wybór tematu wpłynęła przedewszystkiem ta okoliczność, że temat ten w chwili obecnej, kiedy państwo polskie bardziej niż kiedyindziej potrzebuje dopływu kapitału zagranicznego, jest szczególnie ważny i aktualny.

WALNE ZGROMADZENIE członków Czytelni Towarzyskiej odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godz. 5 popołudniu.

DOKSZTAŁCAJĄCY KURS PRZYRODNICZY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH ogólnokształcących urządza polskie Tow. przyrodników im. Kopernika (oddział krakowski) i Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w dniach 15 do 20 listopada w Krakowie. Wykłady teoretyczne będą mieli profesorowie uniwersytetu: L. Marchlewski, J. Nowak, St. Kreutz, Wł. Szafer, H. Hoyer, M. Siedlecki, E. Załęski, M. Sokołowski, W. Goetel, a lekcje pokazowe w szkole przeprowadzi szereg profesorów szkół średnich. Zarząd krakowskiego okręgu TNSW. zajmie się wyszukaniem mieszkania dla uczestników z poza Krakowa i ewentualnie ułatwieniem w utrzymaniu w Krakowie.

ROBOTY KOŁO URZĄDZENIA KRYTEJ PŁYWALNI W YMCA są w toku. Aczkolwiek początkowo nie spodziewano się, że posiadane na budowę gmachu fundusze na to pozwolą, obecnie, okazuje się, iż wybudowanie tej pływalni już teraz jest możliwe. Pływalnia ma być ukończona przed nadchodzącą wiosną. Arch. Krzyżanowski i dyr. Jacob planują wyjazd zagranicę w celu poznania najnowszych zdobyczy, prądów i dążeń na polu budowania tego rodzaju urządzeń, albowiem pływalnia w YMCA ma być ostatnim wyrazem doskonałości pod każdym względem. Uroczystość otwarcia gmachu odbędzie się po ukończeniu wszystkich robót. W przyszłym tygodniu zostanie otworzony dział dorosłych z restauracją i salą bilardową. W przyszłym miesiącu zaś rozpoczną się odczyty w językach obcych a następnie odczyty naukowe i popularne polskie oraz koncerty.

WYBRYKI MODY: ŻYWE FUTRO. Nie chcemy turywalizować z „Głosem Narodu", który stale prowadzi rubrykę mód, opisując pełne stroje, futra i dekolty. Opiszemy tylko najnowszy wybryk mody, jaki się pojawił w Londynie. Jest to żywy kołnierz u futra. Najulubieńszem zwierzęciem, używanem w tym celu, są długoogoniaste lemury z Madagaskaru. Układają się one wokół szyi swej właścicielki i mogą w tej pozycji spać całemi godzinami. Jako ochrona przeciw wiatrowi i zimnu służy nietylko futro, ale i ciepło żywego ciała lemura. Handlarze zwierząt żądają obecnie za sztukę około 18 dolarów, ale cena ta pójdzie w górę o ile nowa moda się rozszerzy.

NAPAD NA DOZORCĘ PARKU DR. JORDANA. Wczoraj rano wpadli do mieszkania Zawady, dozorcy Parku dra Jordana, dwaj osobnicy i ciężko go pobili żelazną laską po głowie. Wobec oznak wstrząsu mózgu przewieziono Zawadę do szpitala św. Łazarza. Stwierdzono, że była to zemsta osobista.

NAPAD BANDYTÓW NA ROBOTNIKA. Wczoraj o godz. 5'20 popołudniu zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego Jan Łukasik lat 24, robotnik, który na drodze z Łopatkowic do Krakowa został napadnięty przez nieznanych osobników. Napastnicy zadali mu sztyletem głęboką ranę w lewą łopatkę, poczem zbiegli. Rannym zajął się lekarz pogotowia.

OMDLENIE NA ULICY. Zawezwano na ul. Starowiślną pogotowie ratunkowe do kobiety, która bezprzytomna leżała na ulicy. Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Nazwiska kobiety na razie nie stwierdzono.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ POWIESZENIE. — Joanna Danilewicz, lat 32, wdowa, zatrudniona w restauracji Kołaczkowej popełniła w mieszkaniu swem przy ul. Brackiej 15 samobójstwo przez powieszenie się na sznurku, który uwiązała na kluczykach od stolika. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć i zarządził odwiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa na razie nie stwierdzony.

PRZEZ POMYŁKĘ NAPIŁ SIĘ FORMALINY. Józef Knapik lat 34 przyszedł wczoraj rano do domu przy ul. Grzegórzeckiej 210 w stanie podchmielonym i przez pomyłkę napił się formaliny. Lekarz pogotowia po udzieleniu Knapikowi pierwszej pomocy przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

WIELKIE WŁAMANIE. Nieznani sprawcy po wyłamaniu kraty w oknie dostali się do sklepu p. Niklowej przy ul. Zwierzynieckiej i skradli wielką ilość wódek, soku, likierów, wina i puszek ze sardynkami, oraz 1450 zł. i 42 dol. w gotówce.

WŁAMANIE DO PRACOWNI TOKARSKIEJ. Lewin Jan, właściciel pracowni tokarskiej przy ul. Aleja Mickiewicza 29, zgłosił do policji, że skradziono mu ze zamkniętej pracowni, do której sprawca dostał się przez wyważenie drzwi, przedmioty srebrne, jak podstawki do kieliszków, puszki i części składowe kandelabrów, łącznej wartości 600 złotych.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Mierniczak Stanisław zamieszkały przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 51, zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do jego przedpokoju wybijając szybę, a następnie otwierając drzwi kluczem, który tkwił wewnątrz mieszkania w zamku, skradł on ze szafy garderobę wartości 450 złotych.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa policyjne aresztowały przed paru dniami i odstawiły pod zarzutem szeregu włamań niejakiego Ptasińskiego Władysława lat 23, z Krakowa, zam. przy ul. Wita Stwosza l. 7. Obecnie stwierdzono, że wymieniony włamał się także w swoim czasie do spółki mleczarskiej przy ul. św. Tomasza 21. — Organa policyjne aresztowały Jana Schaba, lat 17, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem włamania do składu szczotek na szkodę Schiffersteina.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek szkolne przedstawienie „Grubych ryb" po cenach zniżonych. Początek o godz. 6'30. W piątek poraz ostatni „Grób nieznanego żołnierza" w wykonaniu pp.: Starskiej, Nowakowskiego i Sosnowskiego również po cenach zniżonych, jako przedstawienie popularne. Dziś po przedstawieniu szkolnem odbędzie się generalna próba z nowości A. Lorda i P. Chaine'a lekkiej komedji pt. „Proboszcz wśród bogaczy", transkrypowany z głośnej powieści Clement Vautela. Tytułową rolę wykona p. Leopold Komornicki. W innych rolach wystąpią pp.: Wernicz, Kossocka, Zalewska, Czartoryska, Kłońska, Kułakowski, Wybrański, Burnatowicz, Wysocki, Szymborski, Turski, Chodecki i inni. Próbami kieruje p. Marjan Jednowski. Na przedstawienie sobotnie cześć biletów zarezerwowana dla uczestników 60-letniego jubileuszu Tow. Wzaj. Pom. UUJ.

ALEKSANDER BOROWSKY pianista, wystąpi w sobotę, 23 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze.

EMANUEL FEUERMAN, najsłynniejszy wiolonczelista współczesny, koncertować będzie w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze.

Z KRAKOWSKIEGO ŻYDOWSKIEGO TEATRU donoszą nam, że przeprowadzone adaptacje i remont całego budynku są już na ukończeniu. Próby pod kierownictwem reżysera Jonasa Turkowa są w pełnym toku i w najbliższych dniach nastąpi uroczyste otwarcie teatru.

Proces o trupa w koszu

Warszawa, 20 października.

Wczoraj przed sądem okręgowym zaczęła się rozprawa o głośną w zeszłym roku sprawę „trupa w koszu". Mianowicie 33-letni Franciszek Królikowski oskarżony jest o to, że między 1 a 3 marca 1925 roku w Warszawie dokonał zabójstwa na Marji Michałowskiej w celu zabrania jej i przywłaszczenia sobie posiadanych przez nią dwóch pierścionków z brylantami, futra fokowego i innych, znajdujących się podówczas przy niej przedmiotów.

Tło sprawy jest następujące: W przechowalni na dworcu wschodnim w Warszawie znaleziono walizkę, w której znajdował się trup kobiety bez głowy, rąk i nóg. Dnia 14 marca zeszłego roku zgłosił się do urzędu śledczego kelner Julian Jankowski i zeznał, że sublokatorka jego, 20-letnia prostytutka, Marja Michałowska, od dnia 1 marca do domu nie wróciła, wskutek czego sądzi, że to jej trup. Policja na podstawie tej wiadomości wykryła, że Michałowska w dniu 28 lutego spotkała się w kinie „Palace" z jakimś wysokim młodym mężczyzną, zamieszkałym podobno w cytadeli. Stwierdzono dalej, że był to Franciszek Królikowski. Była u niego wieczorem Michałowska.

Dyżurny w nocy z 1 na 2 marca 1925 roku stróż nocny w cytadeli, Bobiński, zeznał, że Królikowski o godzinie 11 w nocy przyprowadził jakąś kobietę do swego mieszkania, lecz nie widział, aby z powrotem wychodziła. Dzienny stróż Świderski, który objął dyżur po Bobińskim, również nie widział, aby z mieszkania Królikowskiego ktoś wychodził.

DENUNCJANT, SZANTAŻYSTA I SZPIEG NIEMIECKI

Królikowski podczas okupacji służył w niemieckiej policji i miał wówczas opinję t. zw. „kanciarza"; śledził on tajne młyny i gorzelnie i w związku z wykrywaniem ich brał od zainteresowanych osób łapówki.

W dniu 12 maja 1922 K. został skazany wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie na 2 lata twierdzy za to, że podczas okupacji niemieckiej w Polsce od końca 1917 roku do chwili wyjścia okupantów dopomagał Niemcom w ich wrogich względem Polski działaniach, denuncjując obywateli polskich i powodując ich aresztowania.

—o0o—

SPORT

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY PAŃ. Ostatniemi zawodami na bieżni były urządzone przez Makkabi w ubiegłą niedzielę ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne pań. Oprócz znanych nam zawodniczek Cracovii, Jutrzenki i Makkabi debiutowały zawodniczki AZS-u i Wisły. Atrakcję stanowił jednak przyjazd takich „asów" jak rekordzistki świata Konopackiej i rekordzistek polskich w biegach Gędziorowskiej i Wojnarowskiej. Sportowo przyniosły zawody te bardzo dużo. Rekord polski w skoku w dal osiągnięty przez Konopacką (AZS — Warszawa) nie wyróżniająca się dotychczas w tej konkurencji, oraz rekord polski w oszczepie uzyskany przez Lonkę (Cr.), są poważnymi rezultatami, tembardziej, jeżeli uwzględnimy wprost fatalne warunki atmosferyczne i terenowe w jakich one zostały ustanowione. W biegach osiąga Freiwaldówna (Mak) swą stałą formę podczas gdy Wojnarowska, Gędziorowska i Swobodówna nie zbliżają się nawet do uzyskiwanych przez siebie czasów. W dysku wygrywa „klasycznymi" rzutami Konopacka przed poprawiającą rekord swój okr. Jasną (Cr.) W kuli forma Konopackiej nieco słabsza. W biegach przez płotki debiutujące krakowianki Jasna (Cr.) i Goldnerówna (Jutrz.) zapowiadają się wcale dobrze.

Organizacja zawodów „tradycyjnie" szwankowała.

—ooo—

Z Polski

PRZED ZJAZDEM BIBLJOFILÓW. Zapowiadający się bardzo interesująco II zjazd bibljofilów polskich, odbędzie się w Warszawie dn. 31 października oraz 1 i 2 listopada r. b. Uczestnicy zjazdu otrzymają między innemi bezpłatnie kilkadziesiąt pięknie wydanych druków stanowiących dary poszczególnych Towarzystw Bibljofilskich firm wydawniczych. Zapowiedziany jest cały szereg wycieczek. Podczas zjazdu odbędzie się wielka licytacja dzieł rzadkich i wyczerpanych. Wydany będzie specjalny katalog licytacyjny. Członkiem zjazdu może być każdy, kto zapłaci wpisowego zł. 20. Wszelkich informacyj udziela biuro komitetu organizacyjnego zjazdu (Warszawa, Krucza 49 m. 10a od godz. 10—2 i 5—7 w.).

STRZELANINA W ZWIĄZKU CHADECKIM W WARSZAWIE. Gmach teatru im. Fredry, będący zarazem siedzibą Związku Robotników Chrześcijan w Warszawie stał się onegdaj wieczorem miejscem tragicznego wypadku, będącego zdaje się aktem rozpaczy. Odbywało się tam zebranie zarządu sekcji litografów związku pracowników przemysłu graficznego. W czasie obrad przybył do lokalu wydalony niedawno ze związku Jan Wielgus, lat 35, pracujący ostatnio w Zakładach Graficznych B-ci Koziańskich. Przybyły zwrócił się podrażnionym tonem do przewodniczącego o powrotne przyjęcie go do związku, na co otrzymał odpowiedź, że to zależy tylko od ogólnego zebrania. Wielgus wyszedł, lecz po chwili powrócił i zbliżywszy się do stołu prezydjalnego, dał do obradujących 2 strzały, które chybiły. Trzeci strzał Wielgus skierował sobie w piersi, raniąc się ciężko w okolicę serca. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala Dz. Jezus.

BANDA ZIELIŃSKIEGO PÓJDZIE POD SĄD DORAŹNY. Trup bandyty Wiktora Zielińskiego został przewieziony do prosektorjum przy szpitalu Dz. Jezus, gdzie po dokonaniu sekcji wydany zostanie rodzinie i przez nią będzie pochowany. Co się tyczy pozostałych przy życiu dwóch jego ostatnich kompanów Tadeusza Zielińskiego i Jarzyny-Raczyńskiego, udowodniono już im pozytywny współudział w napadzie bandyckim na sklep przy ul. Towarowej. Na tej podstawie obaj staną niebawem przed sądem doraźnym. Wraz z nimi przypuszczalnie staną także przed sądem doraźnym Raczyńska i Śliwińska, jako oskarżone o świadome ukrywanie Zielińskiego przed pościgiem policyjnym.

ŻONOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godzinie 8 min. 20 pasażerowie jadący pociągiem w kierunku Warszawa-Pruszków w wagonie 3-ci klasy usłyszeli wystrzał rewolwerowy. Po zorjentowaniu się zauważono młodego mężczyznę, zsuwającego się z ławki, broczącego we krwi. Po przybyciu na stację Pruszków, zwłokami zaopiekowała się policja, przenosząc je do szpitala powiatowego. Między dokumentami, wydanemi na nazwisko Jana Neljona, znaleziono list adresowany do marszałka Piłsudskiego. W liście tym denat pisze: „W dniu z 14 na 15 w lesie pod Skierniewicami zamordowałem żonę swą Zofję. Byłem komendantem Strzelca we wsi, w której zamieszkiwałem, tam poczyniłem dług w sumie 100 zł., który bezwzględnie proszę zwrócić. Pogrzeb proszę mi wyprawić wspaniały z honorami". W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia powodu żonobójstwa i samobójstwa. Jak ustalono dotąd, w nocy z 14 na 15 bm. w lesie pod Skierniewicami znaleziono postrzeloną kobietę, która okazała się Marjanną Neljon. Żonobójca, czując, że jest ścigany, tknięty wyrzutami sumienia, zdecydował pozbawić się życia.

„NIE WPUSZCZĘ ZWŁOK DO KOŚCIOŁA" — WOŁA ZACIETRZEWIONY KSIĄDZ. Z Rozwadowa nad Sanem piszą nam: Żył tu w Chorzewicach pod Rozwadowem ob. Kochan, emerytowany kolejarz. Inaczej myślał jak cała wieś i nie chodził do spowiedzi, przez co zrobiono z niego socjalistę. Los zrządził, że ob. Kochan umarł nagle, a więc nie miał czasu iść do spowiedzi. We środę 13 bm. przyprowadzono ciało pod kościół z muzyką kolejową na czele. Jakież wielkie było rozgoryczenie wszystkich uczestników pogrzebu, kiedy ks. proboszcz Dukist nie wpuścił zwłok do kościoła! A przecież chociażby zmarły chciał się wyspowiadać przed zgonem, to nie miał czasu na to, bo go zaskoczyła nagła śmierć. Ale ten śp. Kochan opłacał wszystkie powinności na kościół, a więc zwłoki jego powinny były być do kościoła wprowadzone. To powinno ludowi posłużyć, aby zrozumiał, kto sieje nienawiść pomiędzy ludem. Ks. Dukist wyraża pogardę jakąś już nieboszczykowi i poniża tem zwłoki biednego robotnika. Zwłoki arystokratycznych samobójców odprowadza kler na cmentarz z wielką paradą.

KIOSKI INWALIDOM WOJENNYM NA CMENTARZU W GORLICACH. Z Gorlic piszą nam: Inwalida wojenny 50-procentowy, b. legjonista, odznaczony krzyżami, w miesiącu maju br. wniósł prośbę do magistratu miasta Gorlic o ofiarowanie mu 4 mtr. kwadratowych placu oraz zezwolenie na wybudowanie kiosku, połączonego z trafiką. Po upływie czterech miesięcy dowiaduje się inwalida, że magistrat prośbie jego zadość uczynić nie może z tego powodu, że w rynku nie mogłyby się pomieścić fury w czasie jarmarku, oraz że stoi tam już jeden kiosk „Woda sodowa" w posiadaniu człowieka, który absolutnie niczem się dla dobra Ojczyzny nie przysłużył. Zamiast tego, uchwala magistrat dać legjoniście inwalidzie plac na powietrzu, w tak zwanej „paryji" jednak z tem, że musi się wpierw porozumieć z niejakim Neumanem, który ma na tej parceli 1/5 część. Magistrat proponuje inwalidzie, by porozumiał się z Neumanem, czy zgodzi się na wybudowanie kiosku na parceli sąsiedniej z jego kamienicą. W czasie konferencji inwalidy z Neumanem w obecności p. burmistrza Murdzińskiego i innych oświadczył Neuman kategorycznie, że nie zgadza się na to, by inwalida wybudował sobie kiosk na parceli, na której ma on 1/5, a 4/5 magistrat. Wobec tego naturalnie p. burmistrz odmówił, oferując między innemi plac pod kiosk przy cmentarzu, t. j. 1 klm. za miastem, tam gdzie niema absolutnie żadnej drogi, prócz tej, która prowadzi na wieczny spoczynek. Dlatego ośmielamy się zapytać władze kompetentne w tej sprawie, czy zasługuje na uzyskanie kiosku, któryby mu zapewnił możność utrzymania siebie z rodziną, legjonista-inwalida? Dziś musi on chodzić, wyciągając dłoń żebraczą, a władze magistrackie odmawiają mu możności pracy i środków do życia.

—ooo—

Z zagranicy

OCHRONA LOKATORÓW W JUGOSŁAWJI. Przyjęta przez skupsztynę 124 głosami przeciwko 37 ustawa mieszkaniowa przewiduje przedłużenie ograniczeń w czynszach mieszkaniowych.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Wczorajszej nocy wydarzyła się w pobliżu Frankfurtu, nad Menem, katastrofa automobilowa o niezwykle tragicznym przebiegu. Samochód prowadzony przez kupca Koeniga z Frankfurtu, przewrócił się z niewyjaśnionych przyczyn i nakrył sobą 4 pasażerów. Kierujący automobilem zginął na miejscu, a jeden z pasażerów ciężko ranny w obie nogi, popełnił na miejscu samobójstwo, zanim zdołano pospieszyć mu z pomocą. Dwóch pozostałych pasażerów wyszło z katastrofy bez szwanku.

AUTA PANCERNE PRZECIW BANDYTOM. — „Times" donosi z Nowego Jorku, że generalny dyrektor poczt zwrócił się do rządu o przyznanie mu dalszej subwencji w wysokości 1 miljona dolarów celem zakupu wozów pancernych, oraz zaangażowania strażników do ochrony kas pocztowych. — Obecnie stoi do dyspozycji generalnego dyrektora 2.500 żołnierzy marynarki.

Śledztwo w sprawie zamachu na lwowskiego kuratora szkolnego

DWIE KONCEPCJE — SZCZEGÓŁY ZAMACHU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 20 października.

Przez cały dzień dzisiejszy śledztwo policyjne w sprawie zamachu na lwowskiego kuratora szkolnego p. Sobińskiego **nie posunęło się naprzód.** Istnieją **dwie koncepcje** co do pobudek czynu.

Przeważa opinja, że zamach **ma podłoże polityczne** i jest rezultatem bezwzględnej polityki szkolnej p. Sobińskiego, skierowanej przeciwko słusznym prawom społeczeństwa ruskiego. W takim razie mielibyśmy do czynienia z morderstwem **jako aktem zemsty politycznej.** Z drugiej jednak strony, nie jest rzeczą wykluczoną, że morderstwo było **aktem zemsty osobistej,** dokonanej przez jakiegoś ucznia, którego prośbę kuratorjum odrzuciło. Druga koncepcja jednak uważana jest za **znacznie mniej prawdopodobną.**

Policja odmawia prasie wszelkich informacyj, utrzymuje jedynie, **że jest na tropie sprawców.** — Sekcja zwłok kuratora Sobińskiego stwierdziła, że kula weszła od tyłu czaszki i utkwiła w lewej skroni przebijając mózg. **Śmierć nastąpiła momentalnie.**

Pogrzeb ofiary zamachu odbędzie się w piątek 22 bm.

Przegląd gospodarczy

ROZPORZĄDZENIE O OBROCIE PIENIĘŻNYM

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj został podpisany dekret o uregulowaniu obrotu pieniężnego w państwie. Dekret zostanie prawdopodobnie jutro opublikowany. Dekret zawiera szereg postanowień, między innemi postanowienie **o wycofaniu biletów zdawkowych** i zastąpieniu ich biletami skarbowemi. Chodzi tutaj o wycofanie papierowych banknotów 2 i 5 złotowych i zastąpienie ich banknotami 5 i 25 złotowemi.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA O BONACH SKARBOWYCH

Warszawa, 20 października (PAT). Rozsiewane pogłoski o wypuszczeniu jakichkolwiekbądź bonów skarbowych, hipotecznych itp. są obliczone **na szkodę państwa. Rząd nie zamierza puścić się na drogę jakiejkolwiek inflacji,** lecz przeciwnie **przystępuje do wycofania nadmiernej ilości monety zdawkowej,** wypuszczonej przed majem br.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 20 października (PAT). Dolary 9, 9.02, 8.98.

Zwołanie Sejmu około 28 października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, architekt Kurewicz kierujący pracami nad remontem gmachu sejmowego, otrzymał polecenie ukończenia robót do dnia 28 października. W związku z tem przypuszczają, **że pierwsze posiedzenie Sejmu w jesiennej sesji, odbędzie się około tego terminu.**

Głosy o manifeście gospodarczym

SCEPTYCYZM PREZYDENTA AMERYKI

Waszyngton, 20 października (PAT). Mówiąc o międzynarodowym manifeście gospodarczym, prezydent Coolidge oświadczył, że nie miał jeszcze czasu przestudjować go, lecz że wydaje mu się, **iż manifest ten nie zdoła wiele uczynić dla sprawy ożywienia handlu europejskiego** w drodze rewizji amerykańskich taryf celnych bez obniżenia kosztów utrzymania w Ameryce. Oczywiście importerzy domagają się wprowadzenia wolnego handlu, podczas gdy **robotnicy i fabrykanci wypowiadają się za taryfami ochronnemi.** Manifest — mówił prezydent Coolidge — dotyczy głównie państw europejskich, pomiędzy którymi niema żadnej różnicy materjalnej w kosztach utrzymania. Każda poważniejsza zmiana polityki amerykańskiej winna być wprowadzona przez kongres a wspomniany manifest wywoła zapewne gorącą dyskusję na nadchodzącej sesji kongresu.

TAKŻE W PARYŻU NIE SĄ ZACHWYCENI

Paryż, 20 października (PAT). Prasa tutejsza odnosi się naogół **sceptycznie** do praktycznych następstw manifestu bankierów i zaznacza, że dokument ten ma przedewszystkiem znaczenie dla Stanów Zjednoczonych jako kraju o największym protekcjonizmie. Według „Petit Parisien" manifest nie zawiera bynajmniej krytyki traktatu wersalskiego. „Figaro" sądzi, że uzgodnienie różnych systemów gospodarczych winno rozpocząć się od **zrównoważenia ciężarów długów** nietylko między narodami europejskiemi, lecz również między temi narodami a Stanami Zjednoczonemi. Zdaniem „L'Oeuvre" handel międzynarodowy w zrozumieniu manifestu wymagać będzie **międzynarodowej waluty.** „Gaulois" przypuszcza, że poza ewentualnym wpływem moralnym na pewne koła polityczne, manifest, jak się zdaje, **nie osiągnie zamierzonego celu.**

„ŻYDOWSKA INTRYGA"

Rzym, 20 października (PAT). Manifest międzynarodowego trustu bankowego nie spotkał się w prasie włoskiej z przychylnem przyjęciem. „Tribuna" i „Giornale d'Italia" czynią zastrzeżenia, — „Tevere" z góry odrzuca cały manifest, „Lavoro d'Italia" widzi w manifeście **spisek międzynarodowego żydowstwa**, które pragnie podbić wszystkie kraje. Dziennik oświadcza, że nie chce wywoływać w prasie kampanji antysemickiej, sądzi jednak, że jeżeli te żydowskie ofensywy nie ustaną, wówczas będą musieli żydzi we Włoszech, którzy zapatrują się przychylnie na ten plan, być traktowani jako **wrogowie państwa.**

ANGLJA TAKŻE NIEPRZYCHYLNA

Londyn, 20 października (PAT). W sprawie manifestu gospodarczego sądzi „Times", że jeżeli stabilizacja walut europejskich ukończy się, wtedy międzynarodowa konferencja Ligi narodów będzie mogła skuteczniej omówić poruszone w manifeście zagadnienia. „Morning Post" uważa zmianę taryf Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych **za nie prawdopodobną.**

TELEGRAMY

Zakwestjonowanie utworzenia ministerstwa komunikacji

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). W kołach politycznych stolicy utrzymują, że projekt znacznego rozszerzenia ministerstwa kolei, przemianowanego ostatnio na ministerstwo komunikacji, **został zaniechany.** Również przydzielenie generalnej dyrekcji poczt i telegrafów do ministerstwa komunikacji **nie jest w tej chwili aktualne.** Dyrekcja ta zostanie natomiast przydzielona do **ministerstwa robót publicznych**, które w ten sposób powiększy znacznie zakres swego działania.

—ooo—

NOTA POLSKA DO SOWIETÓW

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprzod."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, nota polska do Rosji **zostanie wysłana w najbliższych dniach** specjalnym kurjerem do Moskwy. Notę wręczy kierownik poselstwa polskiego w Moskwie p. Wyszyński, który zastępuje bawiącego na urlopie posła Kętrzyńskiego.

NIEFORTUNNY PROJEKT PRAWA PRASOWEGO

Warszawa, 20. X. (Tel. wł. „Nap.") Jak się Wasz korespondent dowiaduje, autorem i inicjatorem projektu „kagańcowego" ustawy prasowej jest p. Grzybowski, kierownik niefortunnego biura prasowego przy prezydjum Rady ministrów. Biuro to zaraz w swych początkach wykazało tak poważne braki, że przyniosło **więcej szkód rządowi p. Bartla niż korzyści prasie.** Ostatecznie b. premjer p. Bartel zdecydował się biuro **zlikwidować.** Nowy pomysł p. Grzybowskiego spotkał się **z ostrą krytyką** tak pracy, jak też i czynników rządowych i jest rzeczą prawdopodobną, że **powędruje do kosza.**

REORGANIZACJA POLICJI POLITYCZNEJ

Warszawa, 20 października. (Tel. wł. „Naprz.") Minister spraw wewnętrznych podpisał rozporządzenie o reorganizacji policji politycznej. W związku z tem **zostanie zniesiony wydział informacyjny** w ministerstwie spraw wewnętrznych, którego kierownikiem był p. Swolkień. Równocześnie nastąpi **reorganizacja policji politycznej na terenie całego państwa.** Agendy policji politycznej przejmie policja śledcza.

NOWY WICEMINISTER

Warszawa, 20 października. (Tel. wł. „Naprz.") „Przegląd wieczorny" donosi, że podsekretarzem stanu w prezydjum Rady ministrów ma zostać p. Krystyn Ostrowski, wyższy urzędnik prezydjum Rady ministrów.

NOWY POSEŁ

Warszawa, 20 października. (Tel. wł. „Naprz."). Członek związku ludowo-narodowego (endek) poseł Chełmiński zrzekł się mandatu. W jego miejsce wchodzi ks. Sobczyński z Kielc.

DALSZY ROZŁAM W NPR

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprzod."). Wczoraj zakończył się w Toruniu kongres NPR, na który nie dopuszczono opozycji (Ciszak i tow.) nawet jako słuchaczy. Z powodu jednostronnej organizacji kongresu **wystąpili z NPR**: b. wojewoda pomorski i jeden z założycieli NPR, p. Brejski, długoletni naczelny redaktor „Głosu Robotniczego", p. Jan Zagierski, prezes okręgu toruńskiego NPR, p. Baliński i członek Hoch. Ponieważ dwaj ostatni są również członkami toruńskiej Rady miejskiej, należy się spodziewać pewnych przesunięć w tej radzie.

OBSADA STANOWISK INSPEKTORÓW ARMJI

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprzod."). Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej ustalona została następująca obsada stanowisk inspektorów armji: Inspektorami z siedzibą **w Warszawie** zostali wyznaczeni generałowie Żeligowski, Romer, Rydz Śmigły, Osiński i Rybak; z siedzibą **w Toruniu: generał Skierski**; z siedzibą **w Wilnie** gen. Fara; z siedzibą **we Lwowie** generał Norwid Neugebauer. Do generalnych inspektorów zostali przydzieleni w Warszawie generałowie: — Rómmel, Orlicz-Dreszer i Dąb-Biernacki; w Wilnie gen. Burhardt-Bukacki. Do biura inspekcji przydzielono pułkownika Bleszyńskiego jako szefa, podpułkowników Douglasa, Ajdukiewicza, kapitanów Węgrzyna i Rajchmana.

MIĘDZYNARODÓWKA URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

Bern, 20 października (PAT). W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Bernie szwajcarskiem kongres, mający na celu założenie międzynarodowego zrzeszenia urzędników prywatnych, którego głównem zadaniem będzie stworzenie podstaw wspólnej pracy w kierunku możliwie szybkiego doprowadzenia do życzliwego traktowania urzędników obywateli jednego kraju przez kraj drugi wówczas, gdy są zajęci na jego terytorjum.

—ooo—

Czy podział Chin?

Szangaj, 20 października (PAT). Ze strony chińskiej podają sensacyjną wiadomość, że marszałek Czang-Tso-Lin zamianował Czang-Czung-Czanga generalnym inspektorem Kiang-Su-Anhwey i Cze-Kiang i w ten sposób de facto **wypowiedział wojnę generalnemu gubernatorowi Szangaju**, marszałkowi Sun-Czuan-Fangowi, który sprawował dotychczas kontrolę nad temi prowincjami. Stworzyłoby to sytuację, jak to niedawno przepowiedział Karachan, a mianowicie, że **Czang-Tso-Lin i Kantończycy podzieliliby się ostatecznie władzą nad Chinami**, wyłączając Wu-Pei-Fu i Su-Czuan-Fanga w tym podziale. Generał Czang-Czung-Czang transportuje wojska do Nankinu, podczas gdy Kantończycy przedsięwezmą — jak ogólnie oczekują — atak na Szangaj z pominięciem Nankinu. Pozycja marszałka Suna, który znajduje się pod naporem dwóch armij i rewolucji w Cze-Kiang, będzie beznadziejną, a jego klęska uczyni marszałka Czang-Tso-Lina i Kantończyków panami Chin.

ZAMORDOWANIE DOWÓDCY ARMJI REWOLUCYJNEJ?

Szangaj, 20 października (PAT). Wedle doniesień z głównej kwatery generalnego gubernatora Szangaju, marszałka Sun-Czuan-Fanga, został dowódca armji kantońskiej, marszałek Czan-Kai-Szek zamordowany w niedzielę. Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 21 października.

ENERGICZNY EGZEKUTOR

Na ławie oskarżonych przed krakowskim sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj Józef Bartosik, Władysław Bartosik, Stanisław, Piotr i Stanisław Brzoskowie, kmiecie z Mioszowy, oskarżeni o to, że gdy dnia 23 kwietnia b. r. zjawił się u pierwszego z nich egzekutor Mikołaj Kubiszyn z wójtem Urbańczykiem, aby ściągnąć zalegający podatek, wydarli mu zajętą maszynę z rąk, grożąc przy tem „wyminowaniem" wójta i egzekutora, tudzież nazywając tego ostatniego „pijakiem". Wszyscy oskarżeni za zbrodnię gwałtu publicznego i zniewagę osób urzędowych (§§ 31 i 312 uk.) zostali zasądzeni na 3 do 1 miesiąca więzienia, którą to karę im warunkowo zawieszono. Mimo to od wyroku tego odwołali się wszyscy oskarżeni i wczoraj właśnie odbyła się pod przewodnictwem sso. dra Podobińskiego, przy udziale sso. dra Morskiego, sso. dra Wagi — rozprawa apelacyjna.

Obrońca wywodził, że egzekucja „przeprowadzana" przez Kubiszyna polegała nie na mandacie starostwa, gdyż Bartosik podatek na dwa miesiące przedtem już zapłacił a egzekucja na dwa tygodnie przedtem z tego samego tytułu prowadzona, została na rozkaz starostwa zaniechana, a była tylko aktem zemsty ze strony wójta Urbańczyka na osobie adwersarza politycznego, że Kubiszyn nie wykonywał żadnej czynności urzędowej, bo czynność daną przedsiębrał w nocy, bez wykazu zaległości i w stanie tak pijanym, iż nie miał świadomości tego co czyni, a wreszcie że nie było powodu do zabierania maszyny, skoro osk. Bartosik urzędowemi kwitami zapłatę podatku udowodnił. Trybunał uwzględniając te motywy wyroku I. instancji jako nieważny zniósł i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy i zawyrokowanie po uprzedniem przeprowadzeniu dowodów obrony. Oskarżał prok. dr. Schwakopf, bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

Związki i zgromadzenia

RADA ROBOTNICZA PPS zbierze się w piątek 22 bm. o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Rady Rob. od 1 lutego do 1 września 1926. 2) Sprawozdanie z Rady Naczelnej. Obecność członków Rady Rob. bezwzględnie wymagana.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI GAZOWNI wraz z delegatami z wszystkich działów pracy odbędzie się w piątek 22 października o godz. 6 wieczór w lokalu związku prac. użyt. publ., ulica Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI wraz z delegatami wszystkich działów pracy odbędzie się **dziś w czwartek** o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku prac. użyt. publ., ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ zawiadamia, że w czasie od 20—30 bm. w godzinach dyżurowych, urządza Zarząd **rejestrację oraz wpisy członków.** Dyżury odbywają się we wtorki od 12—13, oraz w piątki od 15—16 w sali Nr. 32 Coll. Novi.

Jak wymierzane są renty

dla wdów i sierot po ofiarach wojny

Odnośnie do artykułu umieszczonego w „Naprzodzie" z dnia 15 bm. pod tytułem „Samowolne obniżenie zaopatrzenia wdów i sierot wojennych — Memorjał Związku Inwalidów" — nadesłała nam Izba skarbowa w Krakowie (Wydział rent i emerytur) następujące wyjaśnienie:

W Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 129 z dnia 30 grudnia 1925 r. została ogłoszoną ustawa „O środkach zapewnienia równowagi budżetowej", która w artykule 12 postanawia: „Wdowy i rodzice nie mogą w żadnym razie pobierać ustanowionych ustawą z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. URP Nr. 32, pozycja 195) rent (art. 14) w wysokości, przekraczającej **przeciętny zarobek miesięczny zdrowego mężczyzny, względnie zdrowej kobiety, w danym zawodzie i w danej miejscowości.** Wysokość przeciętnego zarobku oznacza właściwy starosta. Renta wszystkich sierót razem wziętych nie może przekraczać renty wdowiej."

Izba skarbowa po rozważeniu postanowień powyżej przytoczonych, nie zapoznawała ogromu trudności, związanych z wykonaniem tej ustawy i dlatego już w połowie stycznia b. r. przedstawiła ministerstwu skarbu poważne wątpliwości w tej materji. Niezależnie od tego, Izba skarbowa zwróciła się do województw o udzielenie jej dat co do przeciętnych zarobków w poszczególnych miejscowościach każdego powiatu.

Nadesłany przez władze polityczne I. instancji materjał okazał się, bez jakiejkolwiek zresztą winy tychże władz, nadzwyczaj różnolity i pomimo to niewyczerpujący. N. p. część starostw ograniczyła się do podania wysokości przeciętnego zarobku ze wszystkich miejscowości należących do powiatu, inne starostwa wyszczególniały zarobki osobno w każdej pojedyńczej miejscowości, przyczem w wypadkach, gdy w powiecie nie było większych majętności, zaznaczano brak zarobków wogóle, wreszcie uwzględniano zarobki zazwyczaj z miesięcy letnich a pomijano milczeniem przeważny brak zarobków w miesiącach zimowych.

W tych warunkach Izba skarbowa przyszła do przekonania, że ścisłe stosowanie ogólnikowych przepisów ustawy jest wprost niemożliwem. Skoro bowiem nadesłany materjał obejmował mnóstwo różnolitych dat dotyczących zarobków, należałoby dla wszystkich wdów, sierót i rodziców ustalić w miarę miejsca zamieszkania i pory roku inną wysokość zaopatrzenia. Tego zaś rodzaju normowanie zaopatrzeń już ze względów technicznych było wykluczonem. Wobec tego Izba skarbowa po nader mozolnych zestawieniach i obliczeniach, jak również po porównaniu wysokości zarobków w sąsiadujących powiatach, przyjęła pewne wysokości zarobków, jako granice maksymalne i minimalne i w tym celu podzieliła wszystkie miejscowości w Małopolsce **na cztery grupy**, ustalając dla każdej z nich przypuszczalne i przeciętne zarobki w miastach i po wsiach.

Przewodnia myśl Izby skarbowej na przykładach przedstawia się następująco:

1) Starostwo w Brzesku ustaliło zarobek kobiety we wszystkich miejscowościach powiatu, z wyjątkiem miasta Brzesko, na 1.50 zł. do 2 zł., tj. w przecięciu 1.75 zł. dziennie. Przyjmując 25 dni roboczych w miesiącu, zarobiłaby kobieta 43 zł. 75 groszy miesięcznie. Izba skarbowa zaliczyła miasto Brzesko do pierwszej kategorji zarobków, (zaopatrzenie bez zmiany), a wszystkie inne miejscowości do drugiej kategorji zarobków i ustaliła wysokość zaopatrzenia na 45 zł. miesięcznie.

2) Starostwo w Gorlicach ustaliło zarobek kobiety pracującej na roli na 24 zł. miesięcznie, dla wszystkich miejscowości w powiecie. Izba skarbowa zaliczyła wszystkie miejscowości, z wyjątkiem miasta Gorlic, do IV-tej kategorji zarobków i ustaliła wysokość, zaopatrzenia na 25 zł. miesięcznie.

3) Starostwo w Jaworowie nadesłało daty co do zarobków kobiet osobno dla każdej z 70-ciu miejscowości, należących do powiatu.

Z zestawienia starostwa wynika, że przeciętny zarobek wynosił w 49-ciu gminach od 10 zł. do 20 zł., w 14-tu gminach po 25 zł. a w 7-miu gminach od 30 zł. do 45 zł. miesięcznie. Izba skarbowa zaliczyła natomiast wszystkie miejscowości w tym powiecie do 4-tej kategorji zarobków i ustaliła wysokość zaopatrzenia na 25 zł. miesięcznie.

4) Starostwo w Przemyślu określiło zarobek kobiety dla każdej ze 123 gmin wiejskich osobno. Przeciętny zarobek wynosił w 36 gminach od 20 zł. do 22 zł. 50 gr., w 78 gminach po 25 zł., a w 9 gminach od 31 zł. 25 gr. do 37 zł. 50 gr. miesięcznie. Izba skarbowa zaliczyła również wszystkie miejscowości w powiecie przemyskim (z wyjątkiem miasta Przemyśla) do 4 kategorji zarobków i ustaliła wysokość zaopatrzenia na 25 zł. miesięcznie.

Jak z powyższych przykładów jest widocznem, Izba skarbowa przy ustalaniu przypuszczalnych i przeciętnych zarobków, a tem samem przy normowaniu wysokości zaopatrzeń, posługiwała się jak najdalej idącą bezstronnością i wyklucza możliwość przyjmowania świadomie jakichkolwiek niższych zarobków a tem samem wyrządzanie nieopisanej krzywdy dziesiątkom tysięcy wdów i sierót.

Co więcej, Izba skarbowa stwierdza, że przez podział wszystkich miejscowości w Małopolsce na 4 grupy i ustalenie 4-ch kategoryj zaopatrzeń, z których najniższe wynosi 25 zł. miesięcznie, zajęła stanowisko obywatelskie i wprost humanitarne, albowiem przyszła z wybitną pomocą dla całego szeregu wdów, sierót i rodziców, mieszkających w takich miejscowościach, w których z powodu specjalnych warunków podaż pracy jest minimalną, a miesięczne zarobki wynoszą zaledwie kilkanaście złotych.

O wszystkich powyższych zarządzeniach Izba skarbowa zawiadomiła w miesiącu lipcu r. b. ministerstwo skarbu a zarazem rozpoczęła stosowanie ustalonych zaopatrzeń z mocą wsteczną od dnia 1 stycznia b. r., tj. od terminu obowiązującego w myśl powołanej na wstępie ustawy. Omówione zarządzenia Izby skarbowej przyjęło ministerstwo skarbu do zawiadamiającej wiadomości, albowiem dotychczas nie udzieliło żadnych odmiennych wskazówek. Z powyższego przedstawienia wynika, że dalszy los wdów, rodziców i sierót wojennych zależy wyłącznie od ewentualnej zmiany obowiązującej obecnie ustawy.

W końcu Izba skarbowa zaznacza, że przy ustalaniu wysokości miesięcznych zarobków przyjmowała zawsze w myśl praw zwyczajowych 25 dni roboczych w miesiącu, podczas gdy Wydział Wykonawczy Związku inwalidów przyjmuje wszędzie 30 dni roboczych w miesiącu, co we wszystkich wypadkach spowodowało zasadnicze różnice.

Wydawnictwa Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie.

A. „Poradnia lekarska".

Wydawnictwo ma na celu przedstawienie w sposób dla każdego przystępny obrazów i przyczyn chorób wraz z dokładnemi wskazówkami zapobiegania im.

1. **Leczenie gruźlicy płuc**, przez Dr. Jaquerod, str. 64. Cena 1.20 zł.
2. **Dna** (Artretyzm), napisał Dr. med. A. Sopp. Cena 80 gr.
3. **O miesiączkowaniu**, napisał Dr. Pryll. Cena 50 groszy.
4. **Syfilis** (Przymiot, kiła) napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.
5. **Tryper** (Rzeżączka, wiewiór), napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.

Wszystkie powyższe książki są oprawione w karton z płóciennym grzbietem.

B. „Bibljoteka higjeniczno-społeczna"

poświęcona higjenie zawodowej, w szczególności zaś badaniu ujemnych wpływów pracy na zdrowie i ochronie jego przed szkodliwościami.

1. **Przemysł a zdrowie**, napisał Dr. Kazimierz Karaffa - Korbutt, prof. uniwers. wileńskiego. Cena 75 gr.; w tekście liczne ilustracje.

C. „Lekarz praktyk".

Serja ta przeznaczona dla lekarzy, obejmować będzie szereg odczytów klinicznych ujmujących najświeższe zdobycze wiedzy lekarskiej w dziedzinie rozpoznawania i leczenia chorób.

1. **Jaglica**, prof. Dr. Kazimierza Majewskiego, dyrektora kliniki okulist. uniwers. Jagiellońskiego. Cena 2 zł. 20 gr.

D. „Różne".

1. **Vade-Mecum** lekarza praktyka. Napisał Dr. Ryszard Kunicki. Wydanie II. Cena 4 zł. 80 gr.
2. **O leczeniu promieniami Roentgena**, napisał Dr. Robert Lenk. Cena 3 zł. 20 gr.
3. **O leczeniu elektrycznością**, napisał Dr. Władysław Medyński. Cena 4 zł. Liczne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich Kasach chorych oraz księgarniach, względnie wprost w Okręgowym Zw. Kas Chorych w Krakowie, Batorego L. 5, tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Koszt przesyłki wynosi 20 gr. poleconej 70 gr.

W przygotowaniu dalsze wydawnictwa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).